Nr. 54 (7322) P WARSZAWA, SRODA 23 LUTEGO 1938 r. ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-60
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 112
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaufiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kapitulacja wodza faszystów rumuńskich

Ag. PAT. donosi:

Kapitan Codreanu ogłosił w prasie tekst okólnika, który rozesłał do swoich zwolenników. Cenzura zezwoliła na ogłoszenie okólnika, gdyż przewódca skrajnej prawicy („Żelazna Gwardia") nieoczekiwanie zapowiedział w nim wycofanie się z życia politycznego. Kpt. Codreanu zwalnia „legionistów" z przysięgi na wierność. Partia „Wszystko dla kraju" („Żelazna Gwardia") jest odtąd rozwiązana, a siedziba organizacji zamknięta. „Godzina naszego zwycięstwa nie wybiła", pisze Codreanu i radzi swoim przyjacielom poświęcić się pracy zawodowej. O sobie kpt. Codreanu mówi, że w ciągu miesiąca opuści Rumunię i uda się do Rzymu, gdzie zajmie się tłumaczeniem na język włoski i francuski swojej książki „Do legionistów". Okólnik kończy się kilku ironicznymi zwrotami pod adresem polityków.

***

Kariera „wodzowska" p. Codreanu, beniaminka naszych zwolenników O. N. R., kończy się więc w sposób nie tyle melodramatyczny, ile wodewilowo - farsowy. „Żelazny wódz" opuszcza progi niegościnne kraju własnego i będzie się trudnił pod modrym niebem Italii pracą tłumacza, „żelazni" zaś aktorzy „przełomu narodowego" zajmą się... pracą zawodową. Odwagi to tam ten p. Codreanu nie wykazał zbyt wiele. Jego to właśnie oskarżył b. premier nacjonalistyczny p. Goga o pobieranie subsydiów z kasy „Trzeciej" Rzeszy.

Krwawe walki w Hiszpanii
Ewakuacja Teruelu
Bitwa w powietrzu zakończyła się zwycięstwem lotników rządowych

Ogłoszony we wtorek nad ranem komunikat oficjalny stwierdza, że wojska rządowe ewakuowały Teruel. Dowódca dywizji, która osłaniała odwrót wojsk rządowych, otrzymał rozkaz wycofania się, gdyż miasto Teruel zostało niemal całkowicie okrążone. Komunikat dodaje, że ani jeden żołnierz nie pozostał w mieście. Odwrót nastąpił w zupełnym porządku.

Rządowe lotnictwa — głosi dalej komunikat — doniosło w poniedziałek piękny sukces. O 10-ej rano dwadzieścia samolotów myśliwskich rozpoczęło bitwę z trzymotorowcami nieprzyjacielskimi, bronionymi przez eskadrę „fiatów" i 2 samoloty niemieckie „messerschmidt". Zestrzeliliśmy 1 samolot. O 11-ej godzinie samoloty rządowe zestrzeliły 4 samoloty „messerschmidt" i 1 dwumotorowiec. O godz. 12.50 samoloty rządowe zaatakowały 20 niemieckich samolotów i 4 eskadry myśliwskie między Aldehuela i Puebla de Valverde. Straciliśmy 3 samoloty „fiat". O godz. 16 doszło do nowej bitwy powietrznej pomiędzy eskadrą dwumotorowców, bronioną przez „fiaty" a samolotami rządowymi. Zestrzeliliśmy 2 samoloty. W ciągu tych bitew straciliśmy 4 samoloty. Na innych frontach bez zmian.

Korespondent specjalny Agencji Havasa z frontu pod Teruelem donosi, że walki na tym odcinku mają charakter niezwykle zacięty. Wojska rządowe wprowadziły do akcji wielkie siły, złożone ze swych najlepszych oddziałów. Faszyści rzucili do walki olbrzymią ilość materiału wojennego, szczególnie lotnictwa i artylerii. Wczoraj wieczorem opór wojsk rządowych pod Teruelem osłabł. Ogień karabinowy i maszynowy stał się coraz rzadszy. Szereg stanowisk dobrze umocnionych wojsk rządowych na południe od La Muela został zdobyty.

Anglia bez ministra spraw zagranicznych
Chamberlain obejmuje agendy Edena
Zapowiedź ogólnej rekonstrukcji gabinetu angielskiego

W brytyjskich kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz pewną, że prem. Chamberlain nie obsadzi narazie stanowiska ministra spraw zagranicznych. Premier wychodzić ma z założenia, że ponieważ min. Eden ustąpił, nie zgadzając się na taktykę polityczną podjętą przez premiera, byłoby rzeczą niestosoną obarczać obecnie nowego ministra odpowiedzialnością za kroki, które już przeprowadzone zostały przez szefa Rządu brytyjskiego. Nie chcąc w chwili obecnej nikomu narzucić przeprowadzenia posunięć w zakresie polityki zagranicznej, do których premier zmierza, miał on zadecydować, że narazie będzie sam prowadził politykę zagraniczną, mając do pomocy lorda Halifaxa, jako tymczasowego kierownika agend ministerium spraw zagranicznych. Ponadto dla odciążenia premiera, zwłaszcza o ile chodzi o interpelacje poselskie w Izbie Gmin, tak liczne w dziedzinie polityki międzynarodowej, premier zamierza zamianować bardzo tęgiego parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zagranicznych na miejsce lorda Cranborne. Powszechnie twierdzą, że przewidywania co do osoby następcy Cranborne'a dotyczą obecnego parlamentarnego podsekretarza stanu spraw wewnętrznych Lloyda. Geoffrey Lloyd, liczący zaledwie lat 36, uchodzi za jednego z najzdolniejszych polityków konserwatywnych młodej generacji. Był on przez długie lata parlamentarnym prywatnym sekretarzem premiera Baldwina, obecnie jako parlamentarny podsekretarz stanu spraw wewnętrznych z wielką energią przeprowadzał przygotowania do obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej kraju. Lloyd był niedawno w związku z tymi przygotowaniami w Niemczech i we Francji, studiując zarządzenia przeciwlotnicze obu tych krajów i, jak wiadomo, miał dłuższą rozmowę z premierem Goeringiem. Lloyd odznaczył się wielkimi zdolnościami jako parlamentarzysta i dlatego według opinii, panujących w kuluarach Izby, nadawałby się specjalnie do odpowiadania na liczne interpelacje poselskie.

Koła parlamentarne przekonane są, że po przeprowadzeniu przez prem. Chamberlaina pomyślnych rokowań z Włochami, szef Rządu brytyjskiego podejmie rekonstrukcję gabinetu i wówczas obsadzi na nowo nie tylko stanowisko ministra spraw zagranicznych, ale również szereg innych tek, jak np. tekę kolonii, tekę ministra rolnictwa i tekę pierwszego lorda admiralicji. W każdym razie nastąpić to może dopiero na początku lata po załatwieniu budżetu.

Trzeba im patrzeć na ręce

W Budapeszcie aresztowano cały zarząd narodowo - „socjalistycznej" partii Szalasiego, uchodzącego obecnie za najpoważniejszego przewódcę ruchu skrajnie prawicowego na Węgrzech.

Co będzie z Palestyną?
Anglia nie zrezygnowała z projektu podziału kraju

Czterech wpływowych posłów Izby Gmin, a mianowicie Morrison, Wedgewood z Labour Party, Sinclair z partii liberalnej i Cazelet z parti konserwatywnej odbyło rozmowę z premierem Chamberlainem i złożyło memoriał, w którym uzasadniali konieczność nadania statutu dominialnego Palestynie, wskazując na tego rodzaju rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, jako najbardziej celowe. Gdyby się jednak nie udało wprowadzić Palestyny do grona dominiów brytyjskich, to w każdym razie posłowie ci uważają za konieczne utrzymanie w mocy dla uratowania autorytetu brytyjskiego planu podziału Palestyny. Premier Chamberlain przyrzekł rozpatrzyć sprawę, wysuniętą przez wspomnianych posłów w najbliższym czasie. Aczkolwiek wszyscy czterej posłowie znani są w Izbie jako ci politycy, którzy stale otaczają opieką interesy Żydów, to jednak wystąpienie ich posiada ważkie znaczenie zwłaszcza z tego względu, że uczestniczący w tej grupie poseł konserwatywny Cazelet powrócił dopiero niedawno z objazdu Palestyny, gdzie się dokładnie poinformował o sytuacji. Wiadomą zaś rzeczą w sferach miarodajnych jest, że premier Chamberlain udzielił dużo uwagi projektom posła Cazeleta.

WYKRYCIE NOWEGO SKŁADU BRONI W JEROZOLIMIE

W pieczarach znajdujących się nieopodal miasta Jerozolimy policja odnalazła wielki skład broni. Wśród dużej ilości karabinów i amunicji znaleziono 6 bomb o straszliwej sile wybuchowej, gilzy karabinowe oraz kapiszony. Prowizoryczny skład broni znajdował się w pobliżu wieży Dawida.

Sto artykułów
ma zamknąć narodowi rumuńskiemu drogę do decydowania o swoim losie

Tekst nowej konstytucji rumuńskiej oktrojowanej drogą dekretu królewskiego opublikował Monitor urzędowy w wydaniu specjalnym. Konstytucja składa się ze 100 artykułów. Za powszechnie przyjętymi we wszystkich konstytucjach zasadami podstawowymi, jak nienaruszalność terytorialna państwa, obywateli wobec państwa, swobody obywatelskie itd. wyodrębnić można w nowej konstytucji szereg przepisów nowych charakteryzujących nowy ustrój, jaki otrzymuje Rumunia.

Źródłem władzy — według brzmienia konstytucji — jest naród, *ale piastunem tej władzy jest król* (!). Król jednoczy władzę ustawodawczą, którą sprawuje za pośrednictwem przedstawicielstwa narodowego oraz wykonawczą, którą sprawuje za pośrednictwem rządu. Król sankcjonuje ustawy, a *ustawa bez jego zatwierdzenia jest nieważna. Inicjatywa ustawodawcza* należy do króla. Władza sądowa wykonywana jest przez organy sądowe w imieniu króla.

Król zwołuje izby ustawodawcze conajmniej raz do roku i zarządza zamknięcie oraz odroczenie izby.

Król mianuje i powołuje ministrów i urzędników państwowych.

W okresie, gdy izby ustawodawcze nie obradują (t. zn. przez cały rok) król ma prawo wydawać dekrety z mocą ustawy, które następnie będą przedłożone izbom do ratyfikacji. *Król jest szefem armii i posiada prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju* (!).

Parlament jest dwuizbowy. Izba deputowanych składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym przez wyborców, którzy ukończyli lat 30 i wykonywują określony zawód w jednej z następujących trzech kategoryj. 1) rolnictwo i praca fizyczna, 2) przemysł i handel i 3) zawody wolne. Głosowanie jest obowiązkowe i tajne. Czas trwania mandatu wynosi lat 6. Senat składa się z członków wybranych w głosowaniu powszechnym, członków mianowanych przez króla oraz senatorów, którzy uzyskali tę godność na mocy prawa. (Do tej kategorii należy następca tronu po ukończeniu 18 lat, członkowie rodziny królewskiej, patriarcha, metropolici i biskupi prawosławni oraz głowy wyznań uznanych przez państwo i dotychczasowi senatorzy - wiryliści, a więc premierzy, którzy urzędowali 4 lata, ministrowie, którzy urzędowali 6 lat, i deputowani, którzy brali udział w 10 kadencjach parlamentu).

Mandat senatorów mianowanych i wybieranych opiewa na lat 9, co 3 lata odnawia się drogą wyborów jedną trzecią senatorów obieralnych.

Ministrowie są odpowiedzialni tylko przed królem (!).

Konstytucja niniejsza nie może być zawieszona ani w części, ani w całości (?). Rewizja jej może nastąpić z inicjatywy króla (?) po zasięgnięciu opinii izb ustawodawczych.

Rozstrzeliwanie... weterynarzy
Oczywiście w Związku Sowieckim

Sąd republiki autonomicznej Osetii północnej skazał 11-tu weterynarzy na karę śmierci przez rozstrzelanie za zorganizowanie masowego zarażania bydła. W okresie od 1932 do 1937 — jak przyznali się skazani — padło około 90 tys. sztuk bydła rogatego. Poza tym skazani przyznali się do prowadzenia walki bakteriologicznej z ludnością sowiecką przez zarażanie bydła przeznaczonego na ubój chorobami epidemicznymi. (PAT.)

Prawo Lyncha w Ameryce

Na żądanie przewódcy demokratycznej grupy senatu amerykańskiego Barcleya, postanowił senat w poniedziałek odłożyć rozpatrywanie projektu przeciw t. zw. prawu Lyncha i zająć się rozpatrywaniem projektu rządowego o pomocy socjalnej. Tym samym podczas obecnej sesji kongresu sprawa lincza rozpatrywaną już nie będzie. Fakt ten uważany być może za zwycięstwo senatorów, reprezentujących Stany Południowe, które energicznie zwalczały wniesiony projekt. Walka o odłożenie tego projektu prowadzona była różnorodnymi, najbardziej drastycznymi metodami, jak wielugodzinnymi mowami oraz odczytywaniem ustępów z rożnych książek i pamiętników. Stany Południowe uważały „prawo antylinczowe" za „niedemokratyczne" i ograniczające w prawach poszczególne stany (?). Wielotygodniowa obstrukcja parlamentarna przeszkodziła rozpatrzeniu tego prawa dotychczas.

Pociąg pośpieszny wjechał na pociąg towarowy

W poniedziałek o godz. 22-ej pociąg pośpieszny towarowy nr. 9766 jadący z Markowic do Chryplina wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechał na stacji w Chryplinie na przetaczane wagony. Wskutek zderzenia zabity został hamulcowy Wład. Czyżewski, zamieszkały w Stanisławowie, zaś lekko ranny został drugi hamulcowy Adolf Bernard. Rozbiciu uległo 9 wagonów towarowych w tym jeden wagon bydła żywego, z którego dwie sztuki zostały zabite. Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo - lekarska.

Nasz numer poniedziałkowy w dn. 28 lutego będzie zawierał 6 stron druku

W tym numerze czytelnicy znajdą sprawozdanie z pierwszego dnia Kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

Budżet Państwa w Sejmie

Atak prawicy „sanacyjnej“ na Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Do dyskusji nad budżetem min. Spraw Wewnętrznych zapisało się 57 mówców; to nie był jeszcze rekord. Min. Spr. Wewnętrznych bądź co bądź obejmuje cały kompleks zagadnień, jak bezpieczeństwa, stosunku do mniejszości narodowych, samorządu terytorialnego i t. d.

Rekordowym można uważać dzień wczorajszy, kiedy to do dyskusji nad budżetem Rolnictwa i Reform Rolnych zapisało się aż 93 mówców.

REFERENT OBRAŻONY.

Sprawozdawca pos. *Sobczyk* powiada na wstępie, że usiłowano wywrzeć na niego presję, zastraszyć go zarówno przed referatem na Komisji jak i po jego wygłoszeniu.

Glos: Kto?

REFERENT:

Zbyt wiele czasu zajęłaby opowieść o tym. Ograniczę się do stwierdzenia, że referat swój oparłem na rzeczowej ocenie stanu faktycznego. — Nie mogą ukryć tego, że z przykrością widziałem, iż dotychczas nie wykorzenił się zwyczaj poniewierania chłopem, choćby był posłem i referentem.

Referent ma żal do prasy, że nie oceniła obiektywnie jego „gospodarskiego punktu widzenia“. Żal ma zarówno do „Gazety Polskiej“, jak i do „Robotnika“ oraz do organy prasy rolniczej („Robotnik“ napisał, że pod referatem rolnika p. Sobczyka mógłby podpisać się każdy obszarnik — *przyp. spraw.).*

Dalej mówca zapewnia, że nie chodzi mu o osobę ministra, lecz o stan rolnictwa i dobro Państwa.

W sprawie wykonania reformy rolnej p. referent apeluje do ziemian— aby pozytywnie i rzeczowo traktowali reformę rolną, do nieproszonych opiekunów — aby znaleźli sobie innego konika, do drobnych rolników, aby, walcząc nieustępliwie o przebudowę ustroju rolnego, pamiętali jednak, że nie jest to jedyny problem, od którego rozwiązania zależy położenie wsi, wreszcie do czynników państwowych — aby traktowali reformę rolną, jako wielkie zagadnienie państwowe i planową inwestycję gospodarczą.

Mówca dowodzi, że gdy rolnik zamożny, to wszyscy zamożni. Polski nie stać na przekształcenie chłopów w nędzarzy.

PRZEMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO.

(w streszczeniu).

Po przemówieniu referenta zabrał głos min. Poniatowski, który oświadczył, że zarzuty w sprawie posługiwania się prasą przeciwko referentowi odeprze wtedy, gdy referent zechce sprecyzować dokładnie rzucone oskarżenia.

Nie jest słusznym, że Ministerium prowadzi politykę taniego chleba. Wysiłki Ministerium idą bowiem po linii podniesienia rynku wewnętrznego. Udało się odciąć rynek polski od cen światowych. Należy jednak pamiętać, że wysokie ceny są dobre dla nielicznej grupy gospodarstw dobrze sytuowanych, mających kontakt z rynkiem, ale nie dla gospodarstw wegetujących.

Ministerium dąży do zmniejszenia ilości gospodarstw wegetujących, przeciwstawia się większym wahaniom cen, bo te są zabójcze dla słabego rynku.

Stosunek ministerium do oświaty pozaszkolnej rolników jest wyraźny. Należy akcję oświatową łączyć z ogólną oświatą pozaszkolną, nie zaś z fachową, rolniczą.

Na zarzuty, dotyczące wpływania na Izby rolnicze, należy wyjaśnić, że dotychczas Izby te mają oparcie i kontrolę w Rządzie, Ministerium dąży do poddania tych Izb kontroli Związku Izb. Do tego związku należałoby również instruowanie poszczególnych izb.

DYSKUSJA.

„Oskarżam“ pos. Zakliki.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. **Zaklika**, który oświadcza, że od 1934 roku zaczynamy chwytać oddech, ale po zeszłorocznych żniwach nastąpiło załamanie. Mówca oblicza, że w r. bież. rolnictwo zainkasuje o 60 mil. zł. mniej.

Mimo korzystnego kształtowania się eksportu odcinek hodowlany nie da ekwiwalentu z uwagi na to, że drożyzna i brak paszy powiększa koszty produkcji. Rynek zas wewnętrzny w zakresie hodowlanym nadwyżki żadnej nie da, a przeciwnie, masowa sprzedaż niedożywionego bydła w okresie jesiennym pogłębia straty rolnictwa i stanowi wyrwę w hodowli— którą nie łatwo będzie odrobić.

Jest zatem gorzej, a nie lepiej i widoki na przyszłość nie są dobre.

Dalej mówca krytykuje politykę Ministerium Rolnictwa. Wiemy— powiada mówca — że są rozdźwięki pomiędzy Ministerium a Związkiem Izb i Organizacji Rolniczych. W dwu Izbach Rolniczych są komisarze. W Izbie Wileńskiej mamy rozkład od środka.

Pos. Wł. **Kamiński:** Skąd Pan wie, co się tam dzieje? Pan kłamie.

Wicemarsz. **Kielak** przywołuje do porządku pos. Kamińskiego za użycie nieparlamentarnego zwrotu.

Pos **Zaklika** w dalszym ciągu oskarża kierownictwo Ministerium za wadliwą politykę, za zaniedbanie opłacalności rolniczej i za wprowadzenie fermentu (?)

Przegląd prasy

SPÓR O NACJONALIZM.

Onegdajsza „Gazeta Polska“, przedstawiając swoim czytelnikom ideologiczne filary (trzy) OZONu, wymieniła wśród nich *nacjonalizm*, zastrzegając się atoli, że nie ma na myśli „szowinizmu“. To oświadczenie zabolało endecki „Warszawski Dziennik Narodowy“, który uważa, że na nacjonalizm ma monopol endecja. Zwłaszcza, że „Gazeta Polska“ nazywa swój nacjonalizm „pozytywnym“ (bez nienawiści względem innych narodów). Z tego wynika chyba — oburza się endecki dziennik — że nasz, endecki nacjonalizm jest *„negatywny“?!* A przecie Dmowski i Balicki już przed kilkudziesięciu laty formułowali istotę *prawdziwego* nacjonalizmu!

Jeśli ktoś o tym wszystkim nie wie, tego wszystkiego nie zna, a pisze o nacjonaliźmie na podstawie tego, co od kogoś zasłyszał, lub też wyczytał w niezliczonych paszkwilach i tandetnych a stronniczych opracowaniach, to nie ma prawa (!) pisać o rzeczach na serio!

Naturalnie, ten endecki „monopol“ na nacjonalizm jest śmieszny. Ale swoją drogą, uważamy terminologię „pozytywny nacjonalizm“ w rozumieniu „Gazety Polskiej“ za dziwaczną. Jeśli dla niej „pozytywny nacjonalizm“ jest poprostu *miłością dla własnego narodu*, i jeśli ta miłość ma być „rozumną“, nie pychą i nienawiścią, lecz tylko „zdrową ambicją“ — lepiej tego uczucia nie nazywać *„nacjonalizmem“*. Bo właśnie w tym słowie tkwi pierwiastek *szowinizmu.*

ROZGORYCZENI.

Konserwatyści z „Czasu“ są bardzo rozgoryczeni. Nie ma, powiadają z bólem, — nie ma w Polsce zgody pomiędzy „słowem a czynem“. Na przykład? Na przykład weźmiemy OZON (aha!). Słowa (deklaracji lutowej) są dobre, ale gdzie *odpowiedni* czyn? Ach, nie ma! nie ma odpowiedniego czynu. OZON postępuje *wbrew* swej (prawicowej) deklaracji!

Płk. Koc pragnął niewątpliwie jak najbardziej szczerze zasady, którym w swej deklaracji dał wyraz, w życiu Polski urzeczywistnić. Jednakowoż *nie był w stanie* tego uczynić. Czynniki, które stanęły na przeszkodzie, były silniejsze od niego. Płk. Koc ustąpił. Deklaracja jego obowiązuje nadal. Pisma ozonowe raz po raz się na nią powołują, ale jednocześnie te same pisma bronią polityki, która stanowi *tych zasad jaskrawe zaprzeczenie*, bronią ludzi, którzy przez całe swoje życie wyznawali zasady *wręcz odmienne.*

Tak rozgorycza się coraz bardziej biedny „Czas“. Rzeczywiście, pozycja przykra. Ale co ciekawe — dziennik chce dopasować czyny do (dawniejszych) słów, a nie słowa do czynów. A przecie, — jeśli naprawdę chodzi *tylko* o bolesną rozbieżność słów i czynów, — można by ją usunąć także i w ten drugi sposób.

DYMISJA MIN. EDENA.

Ta dymisja stanowi niezawodnie najważniejszy fakt polityczny ostatnich dni. Prasa polska jeszcze nie zajęła stanowiska. Tylko depesze korespondentów nieco oświetlają sprawę. Jak widać z tych depesz, rozstrzygającym czynnikiem była nie tylko kwestia rokowań z Włochami. Min. Eden uważał, że czas dla tych rokowań nie nadszedł jeszcze; ale ten problem łączy się z całokształtem zapatrywań na sytuację europejską.

We Francji są wyrażane obawy, że w razie zmiany polityki angielskiej Francja może zostać izolowaną. Naturalnie, rozumują niektóre dzienniki francuskie, dobrze by było *odciągnąć* Włochy od Niemiec i rozluźnić w ten sposób blok faszystowski. Ale czy nie jest to polityka *złudzeń?* Włosi zainkasują angielską pożyczkę i mogą dalej tkwić w „Faszinternie“... Widocznie nowa sytuacja w Austrii, przykra dla Mussoliniego, podniosła nadzieje Chamberlaina. A poza tym Anglicy koniecznie chcą mieć ręce rozwiązane dla działania na Dalekim Wschodzie i zwolnić swoją flotę od konieczności czuwania na Morzu Śródziemnym.

K. CZ.

Kontrasty

Paryż, w lutym.

W wielu punktach Paryża świecą jasno neonami, już od południa — nieznane w Warszawie CINEAC'i.

CINEACI'i — to kina, w których dają tylko tak zwane u nas „nadprogramy“; finansowane są przez wielkie dzienniki i od nich mają też nazwy, jak „PARIS-SOIR CINEAC“, „JOURNAL CINEAC“ i t. d. CINEAC'i cieszą się wielkim powodzeniem: wielu ludzi poważnych, których nudzi przeważnie banalna treść filmu, chętnie zobaczy ostatnie wydarzenia świata; mieszkaniec przedmieścia, nie mający co zrobić z godziną, brakującą do randki czy pociągu, chętniej spędzi ją u CINEAC'u, niż w kawiarni, — a wszystkich znęci cena minimalna i miękkie fotele.

Program trwa godzinę. Jest naturalnie bogatszy od naszych nadprogramów, doskonały pod względem kinematograficznym, doboru odcinków i świeżości nowin.

...Program się zaczyna. PRZESILENIE GABINETOWE. Każdy Francuz to polityk; obchodzi go żywo obsadzenie każdej teki ministerialnej, — ma swoje zapatrywania, swoich faworytów politycznych. Widzimy wszystkich ministrów, rozprawiających na stopniach Pałacu Elizejskiego;— przewijają się przed nami twarze poszczególnych członków Rządu: poważny Chautemps, namówiony przez dziennikarzy, pozdrawia wszystkich przez mikrofon; olbrzymi Herriot nie daje się nabrać i, machając rękami w obronie, ze śmiechem znika; — potem Blum, w wielkim profesorskim kapeluszu, nieśmiało uśmiechając się, unika objektywu. Francuzi przywiązani są do swej demokracji — lubią ją zobaczy

...Potem PRZYJAZD JUGOSŁOWIAŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH DO BERLINA... Wśród szpaleru wyprężonych żołnierzy energicznym krokiem przesuwa się grupa oficerów w zupełnej ciszy. Odróżniamy grubą sylwetkę Goebbelsa, słychać szczęk prezentowanej broni, brzęk ostróg, — powitania, — odjazd w olbrzymich autach, — wieczorem przy światłach pochodni defilada.

...Znów PARYŻ — otwarcie wystawy Goy'i. ORANGERIE na placu Concorde — przyjazd prezydenta... przyjazne uśmiechy mężczyzn, czarujące kobiet; — kilka zdjęć obrazów tego wielkiego malarza. Potem ŚWIĘTO MIDINETEK; śmiejące się grupy dziewcząt w dziwocznych przybraniach na głowach, wesoło popijające taniutkiego szampana.

...CHINY — upiorne twarze, staruszki - matki, piastujące dzieci; — druty kolczaste, trupy — szeregiem płynące bezlitosne pancerniki, płonące miasta, — na każdej twarzy grymas nieznanej nam nędzy, upodabniającej każdego do wszystkich.

...LASEK BULOŃSKI w zimie; mgiełka, wałęsająca się po zaspach zeschłych liści, kałuże; — CROSS, ulubiona impreza Paryżan — tysiączny tłum biało ubranych zawodników rusza ze startu, — po chwili widzimy zwycięzcę na mecie, poklepywanego, całowanego, zadowolonego, a nie mającego wcale miny bohatera.

...WALT DISNEY—Stara świetna komedia CHAPLINA. Seans skończony.

Wychodzimy na bulwary... Owiewa nas słodkie powietrze Paryża, — ogarnia poczucie zadowolenia, bezpieczeństwa: I TU BYWA NĘDZA, ALE NIKOMU NIE ODEBRANE ZOSTAŁO PRAWO DO ŻYCIA, MYŚLI I RADOŚCI!

LA DOUCE FRANCE!)*

*) Słodka Francjo!

(Ż.).

Lot nad Saharą

Z pośród 26-ciu samolotów zgłoszonych do raidu nad Saharą wystartowały wczoraj rano z lotniska w Gadames 23 aparaty. W raidzie bierze udział 14 samolotów włoskich, 6 niemieckich, 1 belgijski, 1 francuski i 1 japoński. Raid otworzył marszałek Balbo. W ciągu kilku dni w Gadames odbywały się próby techniczne, przewidziane regulaminem raidu oraz lot długości 430 klm. w obwodzie zamkniętym ponad pustynią. W czasie prób wstępnych wycofały się z konkurencji 2 samoloty włoskie i 1 niemiecki.

Sztuczne ogrzewanie gleby

Włoski Instytut Geologiczny wystąpił ostatnio z sensacyjnym projektem wykorzystania nadmiaru energii elektrycznej, produkowanej przez olbrzymie centrale w Alpach i na Sycylii, dla sztucznego ogrzewania terenów uprawianych pod plantację jarzyn i oziminę. Oprócz podniesienia wydajności gleby przez ogrzewanie jej prądem elektrycznym, realizacja tego projektu umożliwiłaby również racjonalne wykorzystanie olbrzymiej nadwyżki energii — 6½ miliardów klw. — wytwarzanej rocznie przez włoskie centrale hydroelektryczne, ilość bowiem energii elektrycznej, którą zużywa się rocznie we Włoszech, wynosi zaledwie 5½ miliarda klw. przy ogólnej produkcji rocznej — 12 miliardów klw.

Dwa ciekawe wynalazki w Łodzi

Jeden z ulicznych fotografów łódzkich, t. zw. „leikarz“ skonstruował ulepszony aparat fotograficzny, który dzięki specjalnej podziałce w kamerze uzyskuje na jednej małej kliszy 25 rozmaitych zdjęć. Z klisz po powiększeniu otrzymuje się 25 normalnych odbitek fotograficznych.

Jednocześnie pewien ślusarz łódzki skonstruował rower o trzecim kole rozpędowym, które znacznie zaoszczędza siły przy poruszaniu pedałów i umożliwia osiągnięcie większej szybkości.

Obydwa wynalazki zostaną w najbliższym czasie opatentowane przez Stowarzyszenie Popierania Wynalazków w Łodzi.

„Sygnały“ dwutygodnikiem

Począwszy od dnia 15 lutego b. r. „Sygnały“ ukazują się dwa razy w miesiącu. W numerze 39, który właśnie ukazał się w sprzedaży, piszą: *André Malraux:* Nadzieja (epizod z wojny hiszpańskiej). — *J. K. Weintraub:* Wspomnienie o Georgu Traklu (i 4 przekłady). — *Jerzy Boreisza:* O Stefanie Czarnowskim. — *Artur Bardach:* O twórczości naukowej Stefana Czarnowskiego. — *Halina Krahelska:* Wspomnienia o prof. St. Czarnowskim. — *Sydonia Amarant:* W cienie słonecznego zegara. (W sanatorium im. Wł. Medema w Miedzyszynie). — *Ignacy Pik:* Awangarda i awangardziści. — Omówienia książek zamieszczają: Andrzej Drozd, Maria Fiderewówna i Władysław Jaworski. — Poza tym: sprawa konfiskaty „Sygnałów“ w Sejmie. — Przegląd prasy. — Korespondencja. Banzaj! (rys. K. Baranieckiego).

„SYGNAŁY“ są najtańszym pismem społeczno - literackim w Polsce. Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 7 zł. Konto w PKO. 503 400. Przekaz rozrachunkowy nr. 1. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Oddział „Robotnika Częstochowskiego“ — Częstochowa zł. 14.71.

Robotnicy Warsztatów Szewckich Miejskich Maków Mazowiecki zł. 6.20

Członkowie Zw. Zaw. Chemicznego z fabryki Agrochemia w Oświęcimiu zł. 20.70.

Kolonia w Zakopanem zł. 18.

Dnia 12 lutego r. b. pracownicy firmy E. Briggs w Markach zebrali na strajkujących w firmie Brage w Warszawie sumę zł. 28. Delegaci, chcący doręczyć pieniądze strajkującym, zostali zatrzymani przez policję. Sumę tę dn. 22 b. m. opłacono w admin. „Robotnik“ do dyspozycji pracowników f. Brage zrzeszonych w Związku klasowym Rob. Przem. Chemicznego.

Amnestia w Czerwonej Armii

Prezydium najwyższej rady Z. S. S. R. z okazji 20-ej rocznicy Czerwonej Armii wydało „ukaz“ o amnestii dla wojskowych, skazanych na więzienie od lat trzech. Amnestii nie podlegają jednak skazani za przestępstwa antypaństwowe.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W dzielnicach południowych pochmurno z opadami śnieżnymi. Na pozostałym obszarze kraju rozpogodzenia, postępujące od północy ku południowi. Spadek temperatury, zwłaszcza na wileńszczyźnie. Wiatry północno - zachodnie, dolne umiarkowane i porywiste, górne z szybkością około 45 km./godz.

Z sali sądowej

Dwudziestoletni mordercy

PIERWSZY PROCES NIKIFORA MARUSZECZKI.

Słynny Nikifor Maruszeczko, który za kilka dni stanie przed Sądem Okręgowym w Katowicach w związku z napadami bandyckimi na Śląsku — we wtorek został przywieziony z więzienia w Wadowicach do Warszawy, gdzie przed Sądem Okręgowym odpowiada za zamordowanie wywiadowcy Bąka.

20-letni Maruszeczko ścigany przez policję śląską, przybył w grudniu za namową swego współtowarzysza — Kaszewiaka — do Warszawy, gdzie ukrywał się. 16-go grudnia obaj, nietrzeźwi, natknęli się na ulicy Żurawiej na wywiadowcę Bąka, który — widząc jakichś podchmielonych osobników, zamierzał wylegitymować ich, wtedy to Maruszeczko, uciekając, ścigany przez Bąka, użył rewolweru, kładąc Bąka trupem. W kilka dni później policja pod Szydłowcem śmiertelnie postrzeliła Kaszewiaka, a ten przed zgonem zeznał, że Bąka zabił Maruszeczko. 15 stycznia Maruszeczkę aresztowano.

Maruszeczko, który broni się sam, przyznał się do zamordowania Bąka, tłumacząc, że działał pod wpływem alkoholu.

wpływem alkoholu i nie wiedział, że strzelał do wywiadowcy.

Maruszeczkę Sąd skazał na karę śmierci.

PROCES HENRYKA MINOGI.

Również wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał 20-letni Henryk Minoga oskarżony o bestialskie zamordowanie swego kolegi Aleksandra Modrakowskiego.

Minoga, który widział u Modrakowskiego książeczkę PKO. z kilkuset złotymi wkładu wywabił go podstępnie na bezludzie na Pelcowiznę i tam znienacka zadał mu cios nożem w krtań, a po zrabowaniu książeczki PKO dobił Modrakowskiego, uderzając go kilkadziesiąt razy nożem, a następnie scyzorykiem. O premedytacji czynu świadczy, że Minoga zmasakrował twarz Modrakowskiemu, aby nie rozpoznano zwłok.

Minoga, wpadł jednak wkrótce w ręce policji. Znaleziono u niego zrabowaną książeczkę PKO.

Minoga jest synem policjanta i słuchaczem kursów maturalnych.

Obie sprawy sądził ten sam komplet pod przewodnictwem prezesa Posemkiewicza.

Wyrok

W Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem sędziego Sągajły odbyła się rozprawa przeciw Gustawowi Ładzińskiemu, który przed kilku miesiącami dokonał napadu na red. dr. Merwina.

W wyniku rozprawy Ładziński został skazany na 4 miesiące aresztu, przyczem Sąd postanowił po uprawomocnieniu wyroku uwiadomić o skazaniu Ładzińskiego władze wojskowe, gdyż jest on oficerem w stanie spoczynku.

Decyzja Sądu jest bezspornie słuszna i usprawiedliwiona z każdego punktu widzenia.

Poprawki historyczne

do twierdzeń p. M. Starzyńskiego

Po kilku dniach przerwy, spowodowanej wyjazdem moim z Warszawy, chciałbym wrócić do zagadnień, które poruszyli tow. Z. Żuławski w artykule **„Socjalizm pod obstrzałem"** i p. M. Starzyński, współkierownik „Gazety Polskiej", w artykule **„Las i drzewa"**. Sądzę że ta polemika może się przyczynić do **lojalnego** wyjaśnienia naszych stanowisk i jednej, i drugiej strony.

Dzisiaj spróbuję omówić jeden tylko problem: **problem „wodzostwa"**.

***

Tow. Żuławski sformułował swoją tezę tak:

„Kto ma być tym wodzem? Chętnych będzie zawsze wielu..., ale zwycięży tylko jeden — ten, kto będzie rozporządzał największą siłą zbrojną: armią. W ten sposób ludzkość powróci do okresu kondotierów..."

P. M Starzyński odpowiada

„Przecież z obecnych większych „totalnych kondotierów", jak ich autor artykułu (tow. Żuławski — uwaga moja) nazywa, za pomocą wojska doszedł do władzy jedynie Kemal pasza. Bez armii zdobył władzę Lenin. Mimo armii, stojącej pod rozkazami Rządu, zdobył ją Mussolini. Wbrew armii — Hitler. Taka jest prawda obiektywna. Czyż dialektyka dziennikarska może zmieniać fakty historyczne"

Otóż tu pozwolę sobie właśnie na... **poprawki historyczne.**

***

Według kolejności krajów i nazwisk.

1) Lenin zdobył władzę wcale nie „bez armii", tylko **przy pomocy czynnej armii.** Rewolucję październikową w Piotrogrodzie przeprowadzały **bataliony pułków t. zw. gwardyjskich** garnizonu piotrogrodzkiego; bataliony inne ogłosiły „neutralność"; marynarze — **formacja** wojskowa — stanowili „oddział szturmowy", atakujący Pałac Zimowy. Czerwona gwardia robotnicza odgrywała rolę raczej rezerwy milicyjnej. I — odwrotnie — **armia** uniemożliwiła likwidację **rewolty** bolszewickiej w Piotrogrodzie, bo uruchomiła do dyspozycji Kiereńskiego zaledwie... 2.000 kozaków gen. Krasnowa, chwiejnych i niepewnych. Wojskami bolszewickimi dowodził pułkownik sztabu generalnego Murawiow.

2) **Mussolini** osiągnął władzę nie „mimo armii", tylko na skutek decyzji króla, który powołał Mussoliniego do steru rządów i **oddał mu armię**; gdyby król postąpił inaczej, toby pochód „czarnych koszul" na Rzym skończył się krwawą masakrą.

3) **Hitler** doszedł do władzy nie „wbrew armii", tylko wbrew **części** sztabu „Reichswehry", wbrew przyjaciołom gen. Schleichera. Ci przyjaciele byli — w sensie przysięgi wojskowej — bezsilni, bo władzę oddał Hitlerowi **zwierzchnik siły zbrojnej,** prezydent Hindenburg i hitlerowca — gen. Blomberga — mianował Hindenburg ministrem „Reichswehry".

I Lenin, i Mussolini ,i Hitler **utrzymali się przy władzy** dlatego, że mogli **rozporządzać** największą siłą zbrojną. Mogli **dojść do władzy** dlatego, że w takiej czy w innej formie **objęli kierownictwo siłą zbrojną.** Lenin otrzymał to przez odmowę posłuszeństwa Rządowi Kiereńskiego ze strony olbrzymiej większości armii, Mussolini i Hitler otrzymali to samo przez załamanie się **legalnych** zwierzchników armii, którzy **sankcjonowali** dokonywujący się przewrót. Nie mniej teza tow. Żuławskiego pozostaje w mocy dla wszystkich przykładów, które przytacza p. Starzyński:

„...Zwycięży tylko ten, kto będzie *rozporządzał* największą siłą zbrojną: armią..."

Zwycięstwo przewrotu — to nie jest **chwila.** To **proces,** który może trwać nawet latami. Hitler kilkanaście dni temu dopiero zakończył — narazie — swój wysiłek **opanowywania całkowitego** siły zbrojnej Niemiec... Inna kwestia, czy zwyciężył na długo...

***

Nieporozumienie polega — myślę — na tym, że p. Starzyński brał pod uwagę tylko **zorganizowane spiski wojskowe** typu południowo - amerykańskiego. A tow. Żuławskiemu chodziło o zjawisko ogólne, o **prawdę obiektywną:**

niezależnie od form i od pozorów, niezależnie od tego, czy armia okazuje „kondotierowi totalnemu" pomoc czynną, czy też pomoc bierną zaledwie, — musi on tą armią **rozporządzać,** by mógł zwyciężyć.

***

Przypomnę p. Starzyńskiemu, że w sprawie, o której mówimy, zgodni są ze sobą — co do Rosji — źródła bolszewickie, i źródła emigracji rosyjskiej demokratycznej, i źródła emigracji monarchistycznej. Co do Niemiec podkreśliłbym niezmiernie ciekawy, żywy pamiętnik jednego z generałów Reichswehry (przyjaciela gen. Schleichera), który to generał (podówczas szef zaopatrzenia, jak sądzić wolno z treści) opisuje dokładnie dzień po dniu, jak Hindenburg **targował się** z Hitlerem i jak koniec końców uległ.

Nie był to targ najpiękniejszy moralnie...

Gen. Schleicher zapłacił życiem brak decyzji **buntu** ze swojej strony. Bo z punktu widzenia prawa **buntownikiem** byłby gen. Schleicher, wódz „Reichswehry", nie kanclerz Hitler, powołany **legalnie** przez Prezydenta Hindenburga za cenę... nienaruszalności dóbr junkrów w Prusach Wschodnich.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Czyżby braki życia?...

W debacie nad budżetem Ministerium Spraw Wewnętrznych **oświadczył** p. **premier** Składkowski, którego dobra wola i szczerość w ujmowaniu **zagadnień państwowych** nie budzą żadnych wątpliwości, „że musimy utrzymać Berezę, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa"...

Pragnąłbym przytoczyć jeden tylko przykład (a posiadam i więcej), który, być może, zwróci na siebie uwagę p. premiera, — a wówczas przekona go, że teza o „brakach naszego życia" jest wątpliwej wartości i conajmniej mylna.

Rozumiem, że szef Rządu, mający zaufanie do swych współpracowników, nie może interesować się osobiście szczegółami każdej eksportacji do Berezy, ale niech głos przeciwników tej **„nad-kary"**, — ludzi wierzących w obowiązek praworządności ze strony państwa i domagających się jej realizowania na każdym kroku, — niech głos tych zapoznanych dzisiaj obywateli odezwie się chociażby cichaczem.

Przystępujemy do **rzeczy** z wiarą, że cenzura, o której tyle mówiono na komisji Senatu, **nie obruszy się na nas.**

***

We wrześniu 1935 r. aresztowano w Warszawie poszukiwanego listami gończymi działacza komunistycznego, który w najlepszym dla siebie wypadku mógł był spodziewać się wyroku sądowego w granicach 6—8 lat więzienia. Z powodów formalnych wyznaczona na 13 stycznia 1936 r. sprawa została odroczona i oskarżony przebywa nadal w więzieniu w oczekiwaniu nowej rozprawy sądowej. Ten stan trwa do marca 1937 r. Nagle w marcu 1937 r., — **a więc po osiemnastu miesiącach pobytu w areszcie śledczym,** — otrzymuje więzień zawiadomienie od sędziego śledczego ,że dotychczasowy areszt uchyla się i więzień uzyskuje wolność. Nie wierzy on swym oczom i uszom... Wie przecież że był poszukiwany listami gończymi, że ani on, ani jego rodzina nie czynili żadnych starań o uwolnienie. Sędzia śledczy nie zapytał go nawet o przyszłe miejsce zamieszkania, nie zażądał od niego ani grosza kaucji i nie zastosował dozoru policji. Stoi w swej celi, trzyma kartę zwolnienia, ale nic nie rozumie. Zrozumiał, gdy z tą samą kartą zwolnienia i z tego samego **więzienia został** tego samego dnia przez policję przewieziony do Berezy. Przebył tam około dziesięciu miesięcy i wrócił na rozprawę sądową, by w dniu 24 stycznia r.b. otrzymać 12 lat więzienia.

Nasuwają się dwa skromne pytania. **1-o po osiemnastu miesiącach pobytu w więzieniu i stuprocentowej pewności wysokiej kary sądowej,** zostaje zastosowana przez władze administracyjne za te same czyny druga kara w postaci pobytu w Berezie. Za jakie winy i na jakiej podstawie?

2-o jakimi brakami naszego życia lub też lukami jednolitego ustawodawstwa należy usprawiedliwić tego rodzaju postępowanie administracyjne?

Wiem, że ulica krzyknie chórem: „komunista, — więc jest nam wszystko jedno, — należy mu się właściwie kara śmierci, niech dziękuje Bogu i władzy ziemskiej, że ma tylko więzienie i Berezę". Ale co odpowie nasze sumienie i błąkające się, — tak sponiewierane przez Bliski Zachód i naszych domorosłych naśladowców, — poczucie prawne? To nie są „braki naszego życia", które należy uzupełniać Berezą, — to są grzechy postępowania polityczno-administracyjnego, które w imię dobra społeczeństwa trzeba jak najprędzej wytępić.

LEON BERENSON

„Wygrażająca pięść"

Podczas wojny światowej na wszystkich murach i parkanach w Niemczech rozlepiony był plakat, przedstawiający olbrzymią, zakutą w stal, pięść, groźnie wymachującą wrogom Niemiec.

Niedzielną mowę Hitlera można nazwać taką „pięścią zbrojną" — wygrażającą tym, którzy by się ośmielili stanąć na przeszkodzie planom i akcjom zaborczym hitleryzmu. Wielu spodziewało się, że po „organicznym wcieleniu" Austrii, mowa będzie nastrojona na nutę łagodniejszą, przymilniejszą, mającą raczej zmylić czujność Europy. Ale widocznie Hitler czuje się już na tyle pewnym siebie i na tyle lekceważy swych przeciwników, że występuje bez osłonek.

Mowa zawierała jasne, niedwuznaczne i bez zastrzeżeń przyznanie się do solidarności z osią Berlin — Rzym i z „paktem antykomunistycznym". Hitler życzył zwycięstwa Japonii i ogłosił uznanie państwa Mandżukuo. Zdecydowanie odrzucił myśl o współpracy z Ligą Narodów. Dał do zrozumienia, że Niemcy nadal będą popierały gen. Franco. Kurs polityczny Ribbentropa zwyciężył na całej linii, KURS DRAPIEŻNEJ ZABORCZOŚCI, spekulujący na nastrojach pokojowych w krajach demokratycznych, na chwiejność i niezdecydowanie ich rządów.

Na uwagę zasługują szczególnie dwa punkty z przemówienia Hitlera, które były już w poprzednich jego mowach, ale które obecnie MOCNIEJ PODKREŚLIŁ czyniąc z nich coś w rodzaju ULTIMATUM. Chodzi tu o wystąpienie Hitlera przeciw PRASIE ZAGRANICZNEJ, jakoby szkalującej Niemcy hitlerowskie. W tonie niezwykle namiętnym i podrażnionym Hitler zagroził, że „stal i żelazo wezmą Niemcy w ochronę" przeciw zatruwaniu atmosfery i nagonkom przeciw Niemcom. HITLER GROZI TEDY WOJNĄ CAŁEJ PRASIE I OPINII DEMOKRATYCZNEJ ZA PODAWANIE PRAWDY O HITLERYZMIE, O JEGO PLANACH I ZAMIARACH, O STOSUNKACH W NIEMCZECH! Próby sterroryzowania prasy emigracyjnej dały już swe owoce. „Neuer Vorwärts", organ socjalistów niemieckich na emigracji, musiał opuścić Czechosłowację i przenieść się do Francji. Hitleryzm narzuca się już na cenzora Europy i posuwa się do gróźb wojennych za samą krytykę hitleryzmu i uświadamianie o jego istocie i celach!

Druga groźba dotyczyła „bolszewizowania" Europy. Hitler zdobył się na powiedzenie, że uzna za zmianę „status quo" (obecnego stanu rzeczy, układu sił) w Europie, każde rozszerzenie się „bolszewizmu" poza Rosję. Znowu „groźba" wojny. Ale — jak pokazuje przykład z Hiszpanią — groźba NIE POD ADRESEM „BOLSZEWIZUJĄCYCH SIĘ" CZY „ZBOLSZEWIZOWANYCH" KRAJÓW, LECZ TYCH WSZYSTKICH KRAJÓW, KTÓRE Z TYCH CZY INNYCH WZGLĘDÓW HITLERYZM UZNA W CHWILI DLA SIEBIE DOGODNEJ ZA DOJRZAŁE DLA NAPAŚCI, — a wówczas etykieta „bolszewicka" posłuży za wygodny pretekst. W Niemczech propaganda Goebbelsa przedstawia przecież wszystkie kraje demokratyczne, nie wyłączając Anglii, rządzonej przez konserwatystów, za kraje „bolszewickie"!

Wybuchowa, pełna zjadliwych wycieczek i gróźb pod adresem demokracji, mowa Hitlera była jakby naładowanym pociskiem. Hitler zrzucił ostatnie resztki ostrożności dyplomatycznej, które można było znaleźć w poprzednich jego mowach i jasno wskazał do czego dąży: do opanowania razem z Mussolinim Europy kontynentalnej, do zniszczenia demokracji europejskiej, do przodującej — łącznie z Włochami i Japonią — roli na świecie.

Życzliwe słowa pod adresem Polski, z powoływaniem się na... Gdańsk, jako wzór „porozumienia", były bodaj jedynym punktem mowy o charakterze wysoce — dyplomatycznym.

Jeżeli i ta mowa Hitlera nie uprzytomni innym państwom niebezpieczeństwa faszyzmu, NIEBEZPIECZEŃSTWA WOJNY ŚWIATOWEJ, to już — nic na nie nie podziała i wypadki w szybkim tempie do nieuniknionej doprowadzą katastrofy.

(jmb.)

Czy powstanie czwarte stronnictwo w Anglii?

Tło ustąpienia Edena

W londyńskich sferach politycznych poważnie biorą w rachubę możliwość powstania w Izbie Gmin czwartej partii politycznej, do której mieliby przystąpić Eden, Churchill, Lloyd George oraz poważna liczba młodych konserwatystów.

Możliwość utworzenia czwartego stronnictwa w kraju, w którym przez blisko półtora wieku istniały tylko dwa stronnictwa, a od kilkudziesięciu lat istnieją trzy, stanowi niewątpliwie sensację w Anglii.

Nie ulega wątpliwości, że ustąpienie Edena z Rządu spowodowały rozbieżności poważniejszej natury.

Skrzydłu, które tworzą Hoare, Simon, Halifax i Kingsley Wood przeciwstawia się Eden ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, do których należą Morrison, Elliot i Ormsby Gore. W równej mierze, jak od pewnego czasu mówi się o proniemieckiej grupie, w tej samej mierze można już obecnie mówić o froncie Edena.

Obrady, na których doszło do dymisji Edena, toczyły się dokoła dwuch spraw, zresztą ściśle z sobą związanych: zajęcie stanowiska wobec polityki wielkomocarstwowej Niemiec oraz porozumienie z Włochami. W szczególności chodziło o to, czy można uważać za dostateczne i skuteczne wspólne wystąpienie Anglii i Francji oraz za jaką cenę i w jakim stadium sprawy można i należy zyskać sobie współdziałanie Włoch.

Na tle tych zagadnień doszło do różnicy zdań w łonie Rządu angielskiego.

Stanowisko Edena znajduje poparcie nie tylko całej opozycji w Izbie, ale również całej młodzieży konserwatywnej.

W obozie tym panuje przekonanie, że nie było to nieporozumienie ze strony Włoch, gdy oświadczyły, że utrzymanie frontu Stresy nie leży już więcej w interesie Włoch i że Rzym przez swój stosunek do Berlina i Wiednia w ostatnich czasach wyraźnie dał do zrozumienia, że swoje zainteresowania w Europie Środkowej poświęcił dla spraw Morza Śródziemnego (Hiszpania) i Afryki. W ten sposób zaostrzyły się brytyjsko-włoskie przeciwieństwa.

Spekulacja mieszkaniowa

Dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada 1935 r., który z dniem 1 stycznia 1938 r. wyjmował z pod ochrony lokatorów mieszkania, które zmieniają lokatorów, miał na celu położenie kresu handlowi mieszkaniami.

Jak wiadomo, handel mieszkaniami odbywał się wbrew prawu w tych wszystkich miastach Polski, gdzie odczuwa się brak mieszkań i gdzie popyt na mieszkania jest większy od podaży.

Handel polegał na tym, że lokator opuszczający mieszkanie otrzymywał od wprowadzającego się lokatora pewną określoną sumę wahającą się od kilkuset złotych do kilku tysięcy dolarów, a to w zależności od rozmiarów lokalu, od dzielnicy, w której lokal się mieści i od stanu rynku mieszkaniowego. W tranzakcji tej uczestniczył zawsze kamienicznik, który za zgodą na przyjęcie nowego lokatora uczestniczył w „odstępnem".

Handel odbywał się tylko mieszkaniami w starych domach, gdzie komorne było ustabilizowane i gdzie lokatora chroniło prawo o ochronie lokatorów.

Ponieważ mieszkanie stanowiło własność właścicieli domu, przeto należy sobie powiedzieć, że w tranzakcjach kupna - sprzedaży mieszkania dawny lokator sprzedawał nowemu lokatorowi prawo do ochrony.

Zdawałoby się zatem,, że dekret z listopada 1935 roku powinien kres położyć tej spekulacji.

Istotnie, począwszy od 1-go stycznia r. b. lokator zmuszony okolicznościami do opuszczenia mieszkania nic za to zwolnienie mieszkania nie otrzymuje. Natomiast wprowadzający się lokator musi uiścić po dawnemu haracz na ręce kamienicznika. Nie nazywa się to już odstępne, lecz „za remont", „za przeróbki", „za zaprowadzenie elektryczności" i t. p. Dekret więc o tyle zmienił w trwającym od lat stanie rzeczy że teraz już nie część „odstępnego" bierze kamienicznik, lecz całość.

Od haraczu tego nie są wolni lokatorzy wprowadzający się do nowych domów, gdzie pokoje są często o 50% mniejsze. aniżeli w domach starych, ale za to komorne bywa o 100 proc. wyższe. Tu kamienicznicy już nie żądają „za remont", lecz domagają się często kaucji, która waha się w granicach od 2 do 6 miesięcznego komornego. Kaucja ta podlega zwrotowi dopiero w chwili opuszczenia mieszkania.

Ten warunek (obok wysokiego komornego) zupełnie uniemożliwia ludziom pracy wynajmowanie mieszkań w nowowybudowanych domach, a kamienicznikom zapewnia bezprocentowe dysponowanie przez lata całe obcymi kapitałami.

Ponieważ ruch budowlany w Polsce nie prędko stworzy normalne warunki mieszkaniowe, należałoby pomyśleć o zabezpieczeniu lokatorów przed wymienionymi machinacjami p.p. kamieniczników.

b.

Dalsze zamiary Hitlera

Prasa francuska i angielska przeszły już „spokojnie" do porządku dziennego nad „zamaskowaną" aneksją Austrii i nic lepszego nie znajdują do rozważania, jak to, **co teraz uczyni Hitler.**

Poważne pismo angielskie „New Statesman" z dn. 19 b. m. zajmuje się stosunkiem mocarstw zachodnich do Czechosłowacji.

W piśmie tym czytamy:

„Hitler tylko wówczas ruszy się, kiedy sytuacja będzie dla niego pomyślna i kiedy przesunie się równowaga sił. Jedynie, kiedy Rosja z Japonią zaczną wojować na Dalekim Wschodzie, Hitler mógłby spóbować napadu na Czechosłowację, co zwróciłoby przeciw niemu połączone siły Rosji i Francji i wcześniej czy później, wprawdzie niechętnie, musiała by wyruszyć w pole W. Brytania".

Przypuszczalnie — pisze dalej „New Statesman" — Hitler, po omocnieniu swej pozycji w Austrii, będzie usiłował ten sam nacisk wywrzeć na Czechosłowacji, z jakim udało mu się osiągnąć swe cele w Austrii. W ten sposób uda się Hitlerowi postawić ramię przy ramieniu W. Brytanię, Rosję Sowiecką i Francję przy boku czechosłowackiej demokracji".

Trzeba powiedzieć sobie, że poważne angielskie czasopismo poważnie się łudzi po tylu doświadczeniach ostatnich lat.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WOJNA czy POKÓJ

Historyczna debata w Izbie Gmin

Męskie i pełne godności stanowisko min. Edena

Poniedziałkowe posiedzenie w Izbie Gmin wywołało wielkie zainteresowanie. Sala posiedzeń była szczelnie zapełniona do ostatniego miejsca. Z przeszło 600 posłów mało kogo brakowało. Galeria dla lordów, która zwykle świeci pustkami, była tak zapełniona, że znaczna grupa członków Izby Lordów stała stłoczona w kącie tej galerii, pragnąc być świadkami debaty.

O godz. 3.15 zajmuje miejsce na ławie rządowej premier Chamberlain, którego większość rządowa wita gorącą owacją. O GODZ. 3.40 W DRZWIACH UKAZUJE SIĘ MIN. EDEN W TOWARZYSTWIE LORDA CRANBORNE, KTÓRY RAZEM Z NIM USTĄPIŁ. POJAWIENIE SIĘ MIN. EDENA WYWOŁUJE OWACJĘ, POSŁOWIE OPOZYCJI I ZNACZNA CZĘŚĆ POSŁÓW WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ POWSTAJE Z MIEJSC I WIWATUJE NA CZEŚĆ MIN. EDENA.

Premier Chamberlain zabiera głos i, podając do wiadomości Izby, rezygnację min. Edena i lorda Cranborne, oznajmia, że pragną oni złożyć osobiście deklaracje, wyjaśniające motywy ich decyzji. Przewódca opozycji poseł Attlee, jak również przewódca opozycyjny liberałów poseł Sinclair, zwrócili się wówczas z żądaniem, aby debata nad tymi oświadczeniami nie była ograniczona do dnia dzisiejszego. Ze względu na kwestię zasadniczego zwrotu w polityce zagranicznej W. Brytanii, obaj mówcy proponują, aby na debatę tę premier użyczył więcej czasu, np. trzy dni.

Chamberlain odpowiedział, że nie widzi potrzeby przesądzania już obecnie czasu, niezbędnego dla przeprowadzenia tej debaty, albowiem w toku jej odbywania okaże się dopiero, czy istotnie takie przedłużenie jest konieczne.

Następnie zabrał głos min. Eden, który rozpoczął od stwierdzenia, że silne przekonania polityczne nie dadzą się pogodzić z warunkami pracy, niesprzyjającymi tym przekonaniom. Min. Eden nie wątpi, iż ostateczny cel jego i premiera jest ten sam, a mianowicie utrzymanie pokoju, ale — jego zdaniem — do pokoju dążyć należy, opierając się na szczerym, prawdziwym, wzajemnym poszanowaniu i zaufaniu. Na tych przesłankach rokować można z każdym Rządem. Przy tego rodzaju rokowaniach i stosowanych przy nich metodach dążyć należy do wzmocnienia, a nie do podważenia podstaw, na których opiera się porozumienie międzynarodowe. Nawiązując do wymiany poglądów między Rządem brytyjskim a Rządem włoskim, która doprowadziła bezpośrednio do ujawnienia różnicy poglądów między premierem a ministrem Spraw Zagran., min. Eden stwierdza, że W. Brytania związana była na rzecz rozmów z Włochami od chwili, gdy Chamberlain dokonał wymiany listów z Mussolinim.

Ze sposobu potraktowania tej sprawy przez min. Edena widoczne było, że nie aprobował on w swoim czasie tego kroku premiera. OBECNIE RZĄD WŁOSKI WYSUNĄŁ PROPOZYCJĘ, ABY ROKOWANIA ROZPOCZĘŁY SIĘ NATYCHMIAST I TO W RZYMIE, PODKREŚLIŁ MIN. EDEN. STANOWISKO RZĄDU WŁOSKIEGO WOBEC ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH W OGÓLE, A WOBEC W. BRYTANII W SZCZEGÓOLNOŚCI, NIE JEST TEGO RODZAJU, ABY UZASADNIAŁO NATYCHMIASTOWE PODJĘCIE ROKOWAŃ. ZDANIEM MIN. EDENA — NIE NALEŻY Z WŁOCHAMI WSZCZYNAĆ ROZMÓW, DOPÓKI WROGA W. BRYTANII PROPAGANDA WŁOSKA NIE USTANIE. NIE NALEŻY RÓWNIEŻ POŚWIĘCAĆ KWESTII HISZPANII NA RZECZ SZYBKIEGO WZNOWIENIA ROZMÓW. W SPRAWIE HISZPANII STANOWISKO WŁOCH DAJE DUŻO NADZIEI W DZIEDZINIE OBIETNIC, ALE MAŁO W DZIEDZINIE FAKTÓW.

Zdaniem min. Edena — nie należało odrzucać możności wznowienia rozmów z Rządem włoskim lub z innym Rządem, ale warunki wstępne dla prowadzenia tych rozmów winny być tego rodzaju, aby istniało chociażby prawdopodobieństwo ich prowadzenia. Dzisiaj tego rodzaju warunki nie istnieją.

Przechodząc następnie w historycznym przeglądzie wydarzenia stosunków włosko-brytyjskich w ciągu ostatniego roku I CYTUJĄC NA SZEREGU PRZYKŁADÓW DOWODY ZŁEJ WOLI WŁOCH, MIN EDEN OŚWIADCZYŁ, ŻE NIE MOŻNA ZARYZYKOWAĆ DALSZEGO POWTARZANIA SIĘ TEGO RODZAJU WYDARZEŃ. ZANIM ROZPOCZĘTE ZOSTANĄ OFICJALNE ROZMOWY Z RZĄDEM WŁOSKIM W RZYMIE, NALEŻY POCZYNIĆ PEWNE POSUNIĘCIA W KWESTII HISZPAŃSKIEJ. W. BRYTANIA DAĆ WINNA ŚWIATU NIE SAME OBIETNICE, LECZ RÓWNIEŻ KONKRETNE OSIĄGNIĘCIA. RZYM WINIEN DAĆ DOWODY SOLIDNEJ DOBREJ WOLI. PRZYKŁADEM TEJ DOBREJ WOLI MUSI BYĆ KWESTIA HISZPAŃSKA. W obliczu jaskrawych przykładów naruszenia zobowiązań międzynarodowych, w obliczu usiłowań uzyskania politycznych korzyści środkami przemocy i przymusu w takiej chwili, W. Brytania musi zająć mocne i niezłomne stanowisko. Jakże można przystępować do rokowań, gdy jedna ze stron tych negocjacyj oświadcza, że albo teraz albo nigdy — zapytuje min. Eden. Nigdy nie zgodziłbym się na prowadzenie rokowań pod groźbą — zresztą — podkreślił min. Eden — kwestia rokowań włosko - brytyjskich nie jest jedyną przyczyną różnicy poglądów moich z premierem.

Min. Eden czynił tutaj aluzję do polityki wobec Niemiec, zwłaszcza w związku z wiadomymi instrukcjami dla ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona, którym minister był przeciwny. Moim zdaniem — nie będziemy w stanie uzyskać postępów w sprawach europejskich, o ile zezwolimy na zapanowanie wrażenia, że W. Brytania ustępuje przed nieustanną presją.

Oświadczenie Cranborne'a

Po min. Edenie złożył krótkie oświadczenie lord Cranborne. Cranborne oświadczył, że jego zdaniem nie należy dążyć do porozumienia z krajami totalnymi, dopóki kraje te nie udowodnią, iż kierują się dobrą wiarą w stosunkach międzynarodowych. Przemawiając bardzo stanowczo, lord Cranborne odmówił premierowi Chamberlainowi rzeczowej komptencji dla rozstrzygania spraw polityki zagranicznej. Program, do którego dąży obecnie premier Chamberlain, nie jest — zdaniem lorda Cranborne — przyczynkiem na rzecz pokoju, lecz USTĘPLIWOŚCIĄ PRZED PRZEMOCĄ.

Mowa Premiera

Po przemówieniach min. Edena i lorda Cranborne'a zabrał głos premier Chamberlain.

Premier oświadczył, że ma on przede wszystkim trzy cele na uwadze: 1) ochronę interesów brytyjskich, 2) utrzymanie pokoju i rozwiązywanie sporów środkami pokojowymi, a nie drogą przemocy, 3) popieranie polityki przyjaznych stosunków z innymi narodami, które szanują przepisy postępowania międzynarodowego, bez których nie można utrzymać ani bezpieczeństwa, ani stabilizacji. Różnica między mną a min. Edenem — podkreślił premier — ujawniła się w sposób wyraźny po raz pierwszy dopiero w ubiegły piątek, gdy po rozmowach, odbytych przeze mnie z amb. Grandim w obecności min. Edena omawialiśmy między sobą nasze wrażenia i wnioski z tych rozmów. Moim zdaniem, odrzucenie w takiej chwili gotowości włoskiej do natychmiastowego wznowienia z nami rozmów, byłoby katastrofalnym w skutkach i nawet mogłoby się w dalszym biegu wydarzeń okazać, że wojna między W. Brytanią a Włochami jest nieunikniona. Min. Eden natomiast — oświadczył premier — żądał, aby Włochy najpierw wycofały ochotników, zanim przystąpi się do rokowań.

W poniedziałek rano odbyłem rozmowę z amb. Grandim, który zakomunikował mi zgodę na brytyjską formułę w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii. Premier odczytał następnie tekst deklaracji, złożonej mu przez amb. Grandiego w imieniu Mussoliniego, w której szef Rządu włoskiego przyjmuje brytyjski plan wycofania ochotników i udzielenia praw kombatanta za podstawę dla dalszej współpracy Włoch w ramach komitetu nieinterwencji. Premier dodał, że amb. Grandi zapewnił go poza tym ustnie, że złożenie przez Mussoliniego tej deklaracji stanowi gest ze strony Rządu włoskiego, mający na celu zadokumentowanie dobrej woli, z jaką Rząd włoski gotów jest przystąpić do rozmów. Premier oznajmił amb. Grandiemu wobec tego, że Rząd brytyjski przyjmuje propozycję wznowienia rokowań z Rządem włoskim w Rzymie.

Premier oświadczył Izbie, że zakomunikował amb. Grandiemu szereg punktów, na które Rząd brytyjski będzie w toku rokowań nalegał:

1) Załatwienie kwestii hiszpańskiej stanowi istotny warunek porozumienia włosko - brytyjskiego. Bez załatwienia tej kwestii porozumienie to nie będzie zawarte.

2) W. Brytania pozostaje lojalnym członkiem Ligi Narodów i dlatego zabiegać będzie o aprobatę tego porozumienia ze strony Ligi Narodów. Jasną jest rzeczą, że Liga Narodów aprobaty nie udzieli, jeżeli stan rzeczy w Hiszpanii ulegnie tymczasem zmianie przez skierowanie np. nowych posiłków włoskich do Hiszpanii, lub gdyby wykonywanie ze strony Włoch akcji wycofywania ochotników nie odpowiadało uzgodnionej obecnie między obu Rządami formule. Premier wyraził nadzieję, że Rząd wznawia rozmowy w szczerej dobrej wierze. Chodzi mi przede wszystkim o przyszłość. **Czyż jest do pomyślenia osiągnięcie kiedykolwiek prawdziwego pokoju, o ile trwa się nadal w mentalności vendetty — zapytuje Chamberlain.** Nigdy przedtem nie byłem bardziej przekonany o słuszności mej decyzji, jak tym razem. Celem mojej polityki jest doprowadzenie do ogólnej stabilizacji w Europie, a w tym celu koniecznym jest dojście do porozumienia pomiędzy W. Brytanią, Francją i Włochami.

Podkreślając konieczność utrzymania jak najbliższych związków między W. Brytanią a Francją, premier z naciskiem zapewnił Izbę, że **uważa współpracę brytyjsko - francuską za podstawę polityki pokoju. Jestem napewno równie szczerym przyjacielem Francji, jak min. Eden. Jeżeli między W. Brytanią a Francją z jednej strony, a Niemcami i Włochami z drugiej strony, nie doprowadzimy do pokoju, to stoi przed nami straszna perspektywa zderzenia się, co pociągnąć może za sobą zniszczenie cywilizacji europejskiej. Moim dążeniem jest ratowanie pokoju europejskiego** — zakończył premier.

W dalszej debacie zabierali głos: przewódca opozycji poseł Attlee, przewódca liberałów Sinclair, poseł konserwatywny Amery, labourzysta Grenfell i kilku innych.

Odpowiedź włoska Chamberlainowi

RZYM (PAT). — Na zapytanie, czy Włochy przyjęły propozycję angielską, dotyczącą wycofania ochotników z Hiszpanii, koła półurzędowe oświadczyły, że sprawa ochotników należy do kompetencji londyńskiego Komitetu Nieinterwencji i dlatego w kwestii tej nie mogą zająć żadnego stanowiska.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Wykrycie jeszcze jednego składu narzędzi zbrodni

PARYŻ (PAT). — Władze bezpieczeństwa komunikują, że w pobliżu m. Anet sur Marne wykryto skład amunicji przeciwczołgowej, należącej przypuszczalnie do organizacji „C. S. A. R.“ Oprócz tego wykryto tubki do wyrzucania kapsułek, które—wedle przypuszczeń — zawierały śmiercionośne bakterie.

Złe wrażenie mowy Hitlera w Chinach

Reuter donosi z Hankou, iż mowa kanclerza Hitlera wywarła przygnębiające wrażenie w chińskich kołach rządowych. Rząd chiński polecił swemu ambasadorowi w Berlinie złożył energiczny protest przeciwko uznaniu Mandżuko przez Niemcy. Mowa kanclerza Hitlera uważana jest za zmianę polityki niemieckiej na Dalekim Wschodzie. Chińskie koła polityczne oświadczają, iż niektóre czynniki w Chinach straciły nadzieję na możliwość kontynuowania przyjaznych stosunków z Rzeszą, żywione z podjętym swego czasu przez Niemcy pośrednictwem pomiędzy Chinami a Japonią.

Ludność Włoch

RZYM, (PAT). — Dziennik urzędowy ogłasza biuletyn demograficzny, z którego wynika, że ludność Włoch wynosiła dnia 31 stycznia r. b. 43.606.000 ludzi.

Codreanu zawiesza działalność

Szef „Wszystko dla Państwa“ (Żelazna Gwardia) Cornelius Codreanu ogłosił okólnik, w którym poinformował, że partia „Wszystko dla Państwa“ rozwiązuje się samopomoc. Codreanu stwierdza, że w wytworzonych obecnie warunkach dalsze istnienie partii nie miałoby racji bytu. Szef partii daje do zrozumienia, że decyzja ta nie oznacza ideowej likwidacji ruchu i wzywa członków swego stronnictwa, aby swą pracę w terenie kontynuowali nadal.

Codreanu wyjeżdża w najbliższym czasie do Rzymu, gdzie zajmie się tłomaczeniem na obce języki swej książki o t. zw. ruchu legionowym rumuńskim, czyli ruchu Żelaznej Gwardii. (ATE).

Patriarcha Miron przyjedzie do Polski

BUKARESZT, (PAT). — Dziennik „Ordiena“ donosi, iż patriarcha Miron wyjedzie w najbliższych tygodniach z oficjalną wizytą do Polski. Dziennik zaznacza, że patriarsze towarzyszyć będzie szereg dostojników kościelnych.

Wiedeń rozmaicie manifestuje

W poniedziałek rano studenci narodowo - „socjalistyczni“ zorganizowali demonstrację w auli uniwersytetu wiedeńskiego, śpiewając pieśni hitlerowskie. W wyniku doszło do bójki ze studentami członkami organizacyj katolickich oraz „Frontu patriotycznego“. Demonstracje z sali uniwersytetu przeniosły się na ulicę. Studenci hitlerowscy przedefilowani przez ulicę, śpiewając pieśni hitlerowskie i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. W ciągu dnia odbyły się liczne manifestacje przed niemieckim biurem podróży na Kaertnerstrasse, gdzie wystawiony jest w oknie ogromny portret Hitlera. Podobne demonstracje odbywają się w całym kraju ze specjalnym nasileniem w Salzburgu, Wels i Grazu, który żyje pod znakiem powrotu zwolnionego z więzienia na mocy amnestii Rintelena.

Niezależnie od tych manifestacyj w fabrykach odbywają się zebrania, na których uchwalane są rezolucje hołdownicze do Schuschnigga, podkreślające konieczność utrzymania niezależności Austrii. **Należy zauważyć jednak, że zebrania robotnicze nie przybrały charakteru masowego. Daje się za uważyć wzmocniona propaganda polityczna wśród mas robotniczych. (PAT).**

Mianowania

Pan Prezydent R. P. mianował podsekretarzami stanu w min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. dr. Maurycego Jaroszyńskiego, prezesa Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego oraz Michała Wierusz Kowalskiego — dyrektora departamentu w min. Przemysłu i Handlu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Zarząd PZHL zalecił klubom, które zakwalifkowały się do puli finałowej mistrzostw Polski rozegranie eliminacyj w ciągu bieżącego tygodnia. Dotychczas ukończono tylko spotkania pomiędzy mistrzem Lwowa (Czarn.) a wicemistrzem Śląska (Pogoń Katowice), wygrane przez Czarnych. Ponadto Ukraina walczyć będzie z Cracovią, wicemistrz Krakowa z Dębem, AZS Poznań z Sokołem Grudziądz, mistrz Warszawy (prawdop. Polonia) z ŁKS-em a wicemistrz Warszawy (prawdop. Warszawianka) z Ogniskiem Wilno.

Pierwsze mecze odbędą się na boiskach klubów wymienionych na pierwszych miejscach, a rewanże u przeciwników. Finały rozegrane zostaną w początkach marca.

REPREZENTACJA ŁOTWY PRZEGRYWA Z DĘBEM

W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Łotwy i Dębem. Zwyciężyła drużyna katowicka 3:2 (2:1 0:0 1:1).

ŁYŻWIARSTWO

KASPAR — MISTRZEM ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ

W Berlinie rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów, w których pierwsze miejsce zdobył Kaspar (Austria) przed Sharpem (Anglia) i Alwardem (Austria).

W ramach tych zawodów odbyły się międzynarodowe zawody dla juniorów w jeździe figurowej. W konkurencji męskiej A. Breslauer zajął 4-te miejsce a P. Breslauer — 6-te, zaś w konkurencji kobiecej Szajbertówna zajęła 6-te miejsce.

NARCIARSTWO

ZAWODY NARCIARSKIE O PUCHAR CZARNOHORY

W Worochcie rozegrane zostały zawody narciarskie o puchar Czarnohory. Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Polskiego Tow. Tatrzańskiego zdobyła drużyna S.N.P.T.T. z Zakopanego. Indywidualnie zwyciężył Jan Bobowski (Wisła Zakopane) Najlepszy skok dnia miał Rój z Wisły zakopiańskiej — 57 metrów.

14 PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIĘ DO MISTRZOSTW ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

Do mistrzostw świata w kombinacji alpejskiej, które się odbędą w Engelbergu (Szwajcaria), w dniach od 5 do 7 marca, zgłosiła się dotychczas rekordowa liczba przeszło stu narciarzy z 14-tu państw. Najsilniejsze reprezentacje wystawiają: Szwajcaria, Austria i Niemcy. Poza tymi państwami startują narciarze: Polski, Francji, Japonii, Grecji, Kanady, Norwegii, Holandii, Czechosłowacji, Włoch, Ameryki i Anglii.

Z Polski wyjeżdża 5-cio lub 6-cio osobowa reprezentacja, której skład jeszcze nie jest dotychczas ostatecznie ustalony.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W POLSCE

Kongres międzynarodowej federacji narciarskiej, który rozpoczął swe obrady w Lahti, przyznał jednogłośnie Polsce prawo organizacji mistrzostw świata w narciarstwie w roku przyszłym.

Mistrzostwa odbędą się w Zakopanem.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA WALCZY W FINALE TURNIEJU NICEI

W dalszym ciągu trnieju tenisowego w Nicei w półfinale gry mieszanej para Jędrzejowska — Brugnon poknała parę Ferrest — Lotas w stosunku 6:4 5:7 8:6 i zakwalifikowała się do finału przeciwko parze Elmer — Weiwers. Finał odbędzie się we wtorek.

We wtorek rozpoczyna się turniej w Beaulieu. W turnieju tym grać będzie Jędrzejowska, Sodówna oraz Tłoczyński Hebda i Spychała.

PING-PONG

NOWY MISTRZOWIE POLSKI W TENISIE STOŁOWYM

W Częstochowie zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył ponownie Samson (Tarnów), 2) PZL (Warszawa), 3) Hasmonea (Lwów), 4) Hakoah (Częstochowa.

W rozgrywkach indywidualnych mistrzem Polski został „Gutek“ (Samson Tarnów), 2) Pukiet (Makabi Chorzów), 3) Klein (Samson Tarnów), 4) Blindel (Hagibor Kraków).

Mistrzostwo pań zdobyła zawodniczka warszawska Stokfiszówna (Gwiazda Warszawa), 2) Nadelówna (Gwiazda Warszawa), 3) Konstantinówna (Jutrznia Lwów), 4) zeszłoroczna mistrzyni Polski Cichoniówna (RSK Świętochłowice).

PIŁKA NOŻNA

DRUGA PORAŻKA POLSKICH PIŁKARZY WE FRANCJI

Rozegrany w poniedziałek w Lens wobec 12.000 widzów mecz rewanżowy pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej i Francji Północnej, zakończył się ponowną porażką polskich piłkarzy w stosunku 2:4. Do przerwy prowadzili Polacy 2:1.

Do porażki przyczyniły się stałe zmiany w drużynie polskiej, brutalna gra gospodarzy i skandaliczna stronniczość sędziego.

Mowa szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego

Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej OZN odbył się w poniedziałek w Warszawie zjazd prezydiów rad okręgowych OZN, na którym to zjeździe szef OZN gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie.

O RACJONALNĄ OCENĘ

Na wstępie mówca apeluje do wszystkich po za Obozem Z. N., którzy podejmą dyskusję, by nie zadowalali się przyczepianiem etykietki stwierdzającej, czy tezy O.Z.N. są totalizmem, czy są zachowawcze, czy radykalne, lecz by rzeczowo oceniali racjonalność rzuconych myśli, by „tezom naszym przeciwstawiali swoje własne bez wtłaczania ich w jakieś z góry przygotownae ramy".

PODSTAWOWA IDEA DEKLARACJI

„Podstawowa idea deklaracji, hasło szeroko pojętej obrony Państwa, stała się bezsprzecznie własnością całego narodu. Utrwaliło się powszechnie zrozumienie, że wszelkiej zorganizowanej akcji, mającej na celu wzmożenie obronności, winny być podporządkowane zasadnicze przejawy życia państwowego, publicznego i nawet indywidualnego.

WYSIŁEK CAŁEGO NARODU

Po omówieniu prac dokonanych w ciągu ub. roku, mówca cytował ustępy konstytucji określające stosunek obywatela do Państwa i przyszedł do omówienia wysiłku, jakie nowoczesna wojna stawia przed narodem.

Stąd wynika wielka rola wodza naczelnego w życiu Państwa. W czasie wojny dowodzi on nie tylko armią na froncie, lecz musi umieć wyzyskać wszelkie możliwości gospodarcze, komunikacyjne i inne Państwa dla celów wojny. Musi właściwie oceniać nastroje, liczyć się z morale narodu i wywierać nań decydujący wpływ.

NACZELNE ZADANIA

Za naczelne zadania mówca uważa walkę z bezrobociem, jako czynnikiem rozkładającym siły Rzplitej oraz uprzemysłowienie kraju, po czym wylicza te wstępne roboty publiczne, które prowadzą do uprzemysłowienia kraju.

ŚWIAT PRACY

Mówiąc o świecie pracy gen. Skwarczyński zanaczył:

Zagadnienie świata pracy wysuwa się na czoło tych problemów, od których rozwiązania uzależniony jest w dużym stopniu pomyślny rozwój życia narodowego i państwowego. Waga zagadnienia wynika z faktu, że pracownicy fizyczni i umysłowi wraz z rodzinami stanowią liczną grupę ożywioną duchem patriotycznym wypróbowanym w chwilach decydujących.

WIEŚ

Z kolei omówił bolączki wsi, na które lekarstwo znajduje:

1) w podniesieniu kultury wsi,

2) w intensyfikacji produkcji rolniczej w połączeniu ze związaniem maksymalnej liczby ludności wiejskiej z ziemią i

3) w przesuwaniu do zajęć nierolniczych tych mas ludności, które nie mogą być racjonalnie wyzyskane w rolnictwie.

Pracę nad podniesieniem kultury wsi należy rozpocząć od walki z analfabetyzmem. Nie można mówić o jakimkolwiek podniesieniu wsi czy to pod względem kulturalnym, czy fachowo-gospodarczym, nie uporawszy się uprzednio radykalnie z tym problemem.

W związku z problemem produkcji rolniczej należy dążyć do zatrudnienia jak największej ilości ludności wiejskiej przy pracy na roli przez racjonalne wykonywanie reformy rolnej.

EMIGRACJA

W związku z dużym przyrostem ludności wynika konieczność uporządkowania nurtu emigracji oraz uzyskania kolonii.

KWESTIA ŻYDOWSKA

W sprawie żydowskiej gen. Skwarczyński oświadczył co następuje:

Ludność żydowska przez swoją strukturę ludnościową, stoi na przeszkodzie normalnej ewolucji mas narodu polskiego. Fakt ten musi wywoływać uczucia nieprzyjazne między ludnością polską, a mniejszością żydowską. Obóz przeciwstawia się jednak wszelkiej demagogicznej i nie odpowiedzialnej akcji terorystycznej w stosunku do Żydów, jako szkodliwej i uchybiającej godności narodu. Rozwiązanie problemu żydowskiego widzimy w radykalnym zmniejszeniu liczby Żydów w Polsce. Możliwe to jest jedynie w drodze przeprowadzenia planu emigracji Żydów z Polski. Plan ten musi uwzględniać interesy Państwa i być całkowicie realny.

Asymilacja Żydów nie jest celem polskiej polityki narodowościowej. Są jednak jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swoim dowiodły związania istotnego i głębokiego z Polską i tym samym należą do polskiej wspólnoty narodowej".

Uchwały Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotników Rolnych

W sprawie warunków pracy

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników Rolnych powziął na posiedzeniu następujące uchwały:

Zarząd Główny stwierdza, że przezwyciężenie przez masy robotników rolnych bierności doprowadziło w wyniku długotrwałej akcji do zawarcia umów zbiorowych w drodze polubownej, przy czym szereg przepisów został poprawiony na korzyść robotników rolnych.

Przyjmując sprawozdanie z akcji o nowe umowy zbiorowe Zarząd Główny wzywa Sekretariat Centralny do niesłabnącej akcji propagandowej na rzecz:

1) Zabezpieczenia wdów po długoletnich pracownikach;

2) skrócenia czasu pracy w rolnictwie;

3) podniesienia zarobków;

4) ustalenia wynagrodzenia w gotówce i naturaliach nie według zasad ustalonych swojego czasu w powiatach, a w umowie zbiorowej 5 województw centralnych;

5) zawarcia umowy zbiorowej dla straży leśnej (gajowych) w województwie krakowskim;

6) objęcia całą umową wszystkich kategorii robotników zatrudnionych w majątkach ziemskich i leśnych;

7) zapewnienia lepszych warunków mieszkaniowych;

8) ustawowego uregulowania pośrednictwa pracy na roli.

Zarząd Główny podkreśla, że osiągnięcie nowych zdobyczy jest możliwe jedynie przez wszechstronne wykorzystanie istniejących przepisów umowy oraz przez bezustanną czujność i solidarność zorganizowanych robotników rolnych.

Dlatego też Zarząd Główny wzywa wszystkich robotników rolnych do szeregów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

W sprawie ubezpieczenia na starość

Zarząd Główny musi stwierdzić, że czynniki urzędowe mimo solennych zobowiązań bagatelizują sprawę ubezpieczenia na starość robotników rolnych, wdów i sierot.

Fakt zdobycia przepisu o nieusuwalności długoletnich robotników z majątków w niczym nie stępia ostrości zagadnienia, gdyż nieznaczna tylko część robotników pracuje w jednym majątku ponad 25 lat.

Ponadto w ogromnej ilości wypadków obszranicy zwalniają robotników, którym brakuje do wysługi 25 lat po 1 — 2 — 3 a nawet po kilka miesięcy. Wprawdzie przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Ziemian w zdecydowany sposób wypowiedzieli się przeciwko tego rodzaju zwolnieniom, tym nie mniej zjawisko pozbywania się długoletnich robotników przed wysłużeniem 25 lat ma charakter masowy.

Biorąc pod uwagę: 1) tragedie życiowe steranych pracą robotników rolnych, którzy na stare lata nie mogą znaleźć pracy i zarobku dla utrzymania rodzin; 2) oświadczenie Związku Ziemian, że w zasadzie nie sprzeciwiają się ubezpieczeniu na starość oraz 3) zobowiązanie Rządu, że w 1934 r. ubezpieczenie to zostanie wprowadzone— Zarząd Główny zwraca się do Rządu o spowodowanie wydania właściwej ustawy.

***

Inne uchwały podamy w następnym numerze.

Z Górnego Śląska

Wybawiciel potępionych dusz na ławie oskarżenia

Ciemnota na wsi śląskiej nie jest wcale rzadkim zjawiskiem. Wprawdzie nie posiada ona tak zbiorowego charakteru, jak się to często zdarza na wsi w innych dzielnicach Polski, ale pojedyńczych objawów jej jest dużo. Cyganki wróżą i oszukują; są cudowni lekarze z dyplomem z więzienia, zaklinacze duchów, różne sekty religijne z dziwnymi praktykami nabożeństwa, astrologowie, hipnotyzerzy i t. d. Ale to, co wydarzyło się w powiecie rybnickim, przekracza już wszelkie granice ciemnoty i głupoty.

W Wielopolu mieszka niejaka Józefa Oślizlokowa, osoba, jak na stosunki wiejskie dość majętna, ale zabobonna i bardzo religijna. Pilnowała ona nietylko swojego majątku, ale także zabezpieczyła sobie pewne i przytulne miejsce po śmierci. Jako zapobiegliwa gospodyni, myślała o wszystkim: o życiu doczesnym i pozagrobowym. Największą jej troską była niepewność, czy tam po drugiej stronie życia spotka swojego zmarłego męża i syna. Będąc w posiadaniu pieniędzy sądziła, że wszystko da się zrobić za pieniądze. Pomógł jej w tym daleki krewny, niejaki Kalnik, mieszkający na Śląsku Opolskim.

Otóż Kalnik zapewnił Oślizlokową, że komunikuje się stale z duchami i często rozmawia także z duchami zmarłego męża i syna Oślizlokowej. Dowiedział się od nich, że znajdują się w piekle, gdzie bardzo cierpią i proszą o pomoc. Jedynie Kalnik może ich wybawić od wiecznego potępienia, gdyż jest czarownikiem, ale będzie to kosztowało — 20.000 zł.

Oślizlokowa dała się przekonać i wysyłała Kalnikowi pieniądze na wybawienie dusz ratami. Kalnik zaś przysyłał jej pokwitowania jakiegoś ducha, który odbierał pieniądze. I tak wędrowały poważne kwoty przez zieloną granicę do Niemiec, a duch kwitował odbiór. Przedostatnia rata, na którą istnieje pokwitowanie, wynosiła 1.500 zł. Przy przewiezieniu ostatniej raty w kwocie 550 zł., powinęła się przemytniczce pieniędzy, niejakiej Sitkowej, noga i została ona przytrzymana przez Straż Graniczną wraz z pieniędzmi. Duch pieniędzy nie otrzymał i potępione dusze dalej są narażone na męki piekielne.

Sprawa ta znalazła się ostatnio w Rybniku na wokandzie Sądu. Na ławie oskarżonych zasiadły Oślizlokowa i Sitkowa, oskarżone o nielegalny przemyt dewiz do Niemiec. Oskarżone wypierały się wszystkiego, ale świadkowie zeznawali dla nich obciążająco. Rozprawę odroczono. Przesyłek pieniężnych dla duchów było jedenaście. Blisko 20.000 zł. zapłaciła zatem Oślizlokowa za wybawienie dusz zmarłego syna i męża na ręce oszusta. Oślizlokowa jest ponoć jednak nadal przekonana, że pieniądze doszły do właściwych rąk i wyratowały dusze z piekła. Prawdopodobnie Kalnik utwierdzi ją jeszcze w tym przekonaniu w następnym liście. Na ciemnotę nie ma lekarstwa.

Dygnitarze bankowi na ławie oskarżonych

Wielką sensację na Górnym Śl. wywołała wiadomość o wyznaczeniu przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 6 marca r. b. terminu rozprawy przeciwko b. dyrektorowi Komunalnej Kasy Oszczędności na powiat świętochłowicki — Augustynowi Dyrdzie i jego towarzyszom. Na ławie oskarżonych poza nim zasiądą: kupiec Grzegorz Kamieniecki z Katowic, b. dyrektor K. K. O. w Chorzowie Ignacy Januszewski i dyrektor finansowy Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach Józef Jonda. W sprawie tej jest jeszcze dodatkowy akt oskarżenia ,którym objęty jest jedynie Dyrda.

Wszyscy oskarżeni przebywają na wolnej stopie za kaucją.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Stodolak; potrwa ona przypuszczalnie około 10 dni.

Wiadomości z całej Polski

W KRASNYMSTAWIE SPŁONĘŁA FABRYKA MEBLI.

W Krasnymstawie wybuchł groźny pożar w fabryce mebli pod firmą „Bukpol", własność Walerego Kołodziejczyka i S-ki. Pastwą ognia padła cała fabryka. Pożar powstał wskutek przegrzania suszarni.

W akcji ratunkowej brało udział 5 straży pożarnych, które pracowały w ciągu 8 godzin. W czasie gaszenia ognia wskutek spłoszenia się konia wojskowej straży pożarnej, złamał nogę Aleks. Słomiński, drugi zaś żołnierz Zygmunt Bednarski doznał potłuczeń.

Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

ADWOKAT SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA.

Po 4-dniowej rozprawie sąd okręgowy w Pińsku ogłosił wyrok w sprawie adwokata Eugeniusza Iwanowa, oskarżonego o zniesławienie prezesa sądu okr. w Pińsku oraz prokuratorów i palestry sądu okr. w Pińsku i Wilnie. Sąd uznał wszystkie zarzuty adw. Iwanowa za bezpodstawne i skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

ARESZTOWANIE KASJERA TARTAKU.

Na polecenie władz sądowych został aresztowany i osadzony w więzieniu rówieńskim Marian Święcicki, kasjer państwowego tartaku w Kostopolu, oskarżony o sfałszowanie pokwitowania Ubezp. Społ. w Równem. Kierownik tartaku p. Piotrowski zauważył, że na pokwitowaniu Ubezpieczalni sumę zł. 100 przerobiono na zł. 1.100. Natychmiast zawiadomił o tym Ubezpieczalnię i Dyrekcję Lasów Państwowych. Stwierdzono, że pokwitowanie to zostało sfałszowane przez kasjera tartaku. Przyznał się on do fałszerstwa, tłumacząc się trudnościami finansowymi.

Kącik radiowy

DZIS 23 lutego — ŚRODA:

17.00 KOP. śladami zagończyńków, odczyt Melchiora Wańkowicza.

17.15 Pieśni na sopran, altówkę i fortepian.

20.00 Oryginalna orkiestra kubańska Juana Amalio.

21.00 Koncert chopinowski.

21.45 „Czym jest poezja" — dialog.

WSZYSTKI SZKOŁY W ŁODZI SĄ JUŻ ZRADIOFONIZOWANE.

Wystawa Radiowa w Łodzi zorganizowana staraniem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju — została zamknięta. Całkowitą sumę, jaka wpłynęła do kasy Komitetu za bilety wejściowe na wystawę oraz z ofiar społeczeństwa — przeznaczono na zakup odbiorników radiowych dla szkół.

W dniu zamknięcia Wystawy odbyło się uroczyste wręczenie tych odbiorników 57 szkołom publicznym. Dzięki tej akcji wszystkie szkoły w Łodzi są dzisiaj zradiofonizowane.

TRANSMISJA Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W LAHTI.

Zawody narciarskie o mistrzostwo świata w Lahti zwracają uwagę nie tylko sportowców, ale i szerokich kół radiosłuchaczy.

Polskie Radio nadaje codziennie informacje o sytuacji w Lahti, na podstawie własnej korespondencji.

Poza tym Polskie Radio transmituje w dn. 27.2 o godz. 21.00 najciekawsze fragmenty skoków narciarskich.

Radio warszawskie

ŚRODA, 23 lutego

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Organy (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Tomasz Alva Edison" — pog. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Łodzka ork. 16.50 Pog. akt. 17.00 K. O. P. śladami zagończyków, odczyt wygł. Melchior Wańkowicz. 17.15 Soliści: Aniela Szlemińska — sopran, Mieczysław Szaleski — altówka. Akomp. prof. Urstein. 17.50 Wykroczenia — pog. 18.00 Narciarska Liga Narodów. 18.10 Małe zespoły instrumentalne. (płyty). 18.30 Program. 18.35 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Epizod z pow. E. Pawłowskiego p. t. „Kurniawa". 19.20 Warmińskie i mazurskie pieśni ludowe. 19.35 Nowoczesne znachorstwo — dialog w opr. dr. Zofii Wojciechowskiej - Kozłowskiej. 19.50 Pog. akt. 20.00 Oryginalna ork. kubańska Juana Amalio. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Mieczysława Münza — fortepian. 21.45 „Czym jest poezja" — dialog. 22.05 Muz. tan. W przerwie o godz. 22.25 „Czy narciarskie mistrzostwa świata będą w Polsce?" — własna korespondencja z Lahti. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści. Henryk Kowalski — skrzypce, Jerzy Mongorski — śpiew, prof. Urstein — akomp. 15.00 Przygotowanie roślin balkonowych. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół S Rachonia. 18.00 Płyty. 19.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Kleopatra" Norwida. Radiofonizacja i reż. Jerzego Ronard-Bujańskiego. 22.45 Muz. lekka (płyty) i tan.

Krótkofalówka: 24.00 Dziennik. Co słychać w sporcie. Kapela Ludowa. U źródeł Wisły — pog. Piosenki.

Antonio Ruiz Vilaplana — 16

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Drugą osobą, która oczekiwała mego przybycia — był osobliwy typ, z którym warto się bliżej zapoznać. Korzystając z rzekomej przyjaźni, która łączyła go z naszym sędzią, ku niezadowoleniu zresztą tego ostatniego, powoływał się na swą znajomość, by towarzyszyć przy każdorazowym „odnajdywaniu" trupów, jako też przy wszystkich podobnych aktach. Był to już człowiek w podeszłym wieku, wysuszony, o pożółkłej cerze koloru cytryny, odziany zawsze w strój pogrzebowy, tak, jak gdyby specjalnie dla asystowania przy podobnych uroczystościach.

Przywitał mnie z szacunkiem i wyjaśnił, iż, jak zwykle zresztą, wstał wcześnie, by udać się na mszę. Zauważył karetę sądu, a przy niej woźnego; a wobec tego, iż dysponuje jeszcze niewielkim coprawda czasem, pragnie nam towarzyszyć, jeśli to oczywiście nie sprawi nam wiele kłopotu.

W słowach, które tchnęły nietajoną radością, wyraził przypuszczenie, że chodzi dzisiaj o „tłuste kąski", że właśnie „takich należało tępić", że „padło dziś wielu w kołnierzykach i krawacie", a nie, jak dotąd, „nędzarzy". Pytał, z sadystycznym ognikiem w oczach, czy nie ma wśród „sztuk zimnego mięsa", które nas oczekują, ciała generała Bateta, który wszak już został skazany na śmierć i którego egzekucji należało by oczekiwać w każdej chwili, z obawy na możność ucieczki.

Był niezmiernie rozczarowany, gdy oficer zapewnił go, że nie chodzi tu o generała Bateta, bowiem „ten umrze zgodnie z literą prawa i w myśl przepisów wojskowych"; rozczarowanie to coprawda nie wpłynęło na jego rezygnację z dalszego towarzyszenia nam w naszej ekskursji.

Usadowiliśmy się, skuleni niewygodnie, w oficjalnej karecie i udaliśmy się drogą do Valladolid, poza rogatki, zatrzymując karetę u końca drogi wiodącej na niewielkie wzgórze. Stąd udaliśmy się jeszcze ścieżką i przybyliśmy wreszcie na mały pagórek, gdzie obecność licznych gwardzistów i oddziałów służby cmentarnej świadczyła o tym, że znajdujemy się u celu naszej drogi.

Oficer, świetnie obeznany z terenem, zaprowadził nas na niewielkie pole i z pobliskiego grobu, który był zapewne niedawno wykopany, rozkazał służbie wygrzebać ciała.

Zdala widać było zarysowującą się na horyzoncie sylwetkę więzienia. Przy ciszy grobowej zebranych, rozlegał się zgrzyt łopat robotników, natrafiających co chwila w ziemi kamienie.

Siedem trupów, zmasakrowanych okrutnie wskutek ran oraz przy ekshumacji — niektórzy z ranami wskutek uderzenia łopatą — wydobyto z ziemi i ułożono jeden przy drugim, w rzędzie przed nami.

Rozpoznaliśmy wszystkich. Byli to: pułkownik Mena, szef gwardii cyw. podpułkownik kawalerii Rubio Saracibar; dwaj przemysłowcy z Burgos, El „Rtojano" i Abad, przedstawiciele firmy konserw, kapitan Marin, oraz dwóch robotników kolei Madrid — Burgos.

Na podstawie otrzymanych wyjaśnień dowiedzieliśmy się, iż pułkownik został stracony za uległość wobec rządu madryckiego i przekazanie do jego dyspozycji więźniów, między innymi generała Gonzaleza Larę. Podpułkownik i kapitan Marin, którego trup nas szczególnie zaskoczył, gdyż kapitan pracował nieraz z nami w sądzie — zostali rozstrzelani dlatego, że konwojowali wyżej wspomnianych więźniów; dwaj przemysłowcy za należenie do „Czerwonej Pomocy", na rzecz której wpłacali „tysiąc duros miesięcznie", zaś dwa robotnicy za to, że byli „czyści jak łza", określenie, którego znaczenia nie rozumiałem, ale musiała to być, sądząc z opinii obecnych, a szczególnie jegomościa w żałobie — okoliczność szczególnie obciążająca.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Odpowiedź bebesowskiej „Walce“

Napiętnowaliśmy niesłychany postępek kierowników bebesowskiego Związku Pracowników Tramwajowych i Kolejek Dojazdowych którzy — w odpowiedzi na masowe wystąpienie pracowników Elektrycznej Kolejki Dojazdowej Warszawa — Grodzisk i na ich przystąpienie do klasowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej — wystąpili z inwektywami pod adresem wybitniejszych działaczów związkowych pośród tych pracowników.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumien, przytaczamy dosłowny odpis listu, wysłanego przez Zarząd Główny wspomnianego Związku bebesowskiego do niektórych pracowników.

Do

Tow. . . . . .

w/m.

Zarząd Główny postanowił skreślić Was z listy członków naszej organizacji zawodowej, biorąc za podstawę godzącą w placówkę zawodową działalność niszczycielsko-warcholską oraz niewątpliwe tendencje komunistyczne.

Nadmieniamy, że usunięcie Waszej osoby z szeregów organizacji klasowej nie stoi w żadnym związku z krytyką władz związkowych na nielegalnem zebraniu, odbytem 27 b. m.

Od decyzji Zarządu Głównego przysługuje Wam uprawnienie odwołania się do Kongresu Związkowego.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Pieczęć i (Podpisy).

Przytaczamy dosłownie ten „dokument“, aby uniknąć obszernej polemiki z bebesowską „Walką“, która w ostatnim swym numerze stwierdza m. in., że

„ciekawiści podali do publicznej wiadomości, że wyrzuciliśmy ze Związku podejrzanych o komunizm“.

Któż to więc zarzucił tym pracownikom komunizm? „Robotnik“ czy Zarząd Główny Związku bebesowskiego? Któż to wyrządził tym ludziom krzywdę tylko za to, że uznali za konieczne przystąpienie do jednolitej i solidarnej organizacji zawodowej?

Jakby dla podcieniowania swego postępku, bebesowcy piszą w „Walce“:

„...w szeregach E. K. D. rozpoczęto prowadzić akcję szkodliwą dla Związku i Państwa... niewątpliwie nie polską“.

Jakże to? Krytyka poczynań Związku „frackiego“ — to antypaństwowość? Mamy tu próbę maskowania ideowego i organizacyjnego bankructwa, kosztem wyrządzania krzywdy uczciwym robotnikom, których naraża się na konsekwencje nieuzasadnionych podejrzeń.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM daje komedię amerykańską „Cieszmy się życiem“.

TEATR WIELKI: Nieczynny z powodu strajku

TEATR NARODOWY: Dziś w środę, w czwartek i sobotę po raz 139, 140 i 141 „Skiz“ w reż. Zelwerowicza.

TEATR POLSKI: Dziś komedia Schoentana „Mała Dorrit“ według powieści Dickensa.

TEATR LETNI: Dziś krotochwila „Pod zarządem przymusowym“ ze Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś komedia Achard'a „Domino“.

TEATR NOWY. Dziś „Miła rodzinka“ („Whiteoaks“) Mazo de la Roche.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Anna Karenina“ w reż. Leona Schilllera z Adwentowiczem (Karenin).

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“. Rekordowym powodzeniem cieszy się grana obecnie rewia „Z melonikiem na bakier“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś wieczorem „Kandidę“ Shaw'a

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś satyra polityczna „Przy drzwiach zamkniętych“

WIELKA REWIA: Dziś operetka Faila „Rozwódka“. Pocz. puktual. o godz. 8.15 w.

TEATR „8.15“ zdobył nowy sukces operetką Kalmana „Księżna Fedora“.

TEATR NOWOŚCI (Bielańska 15): Od dn. 24 b. m. gościnne występy teatru hebrajskiego „Habima“ w sztuce „Uriel Akosta“ reż. Granowskiego. Od 28 b. m. „Dybuk“ reż. Wachtangowa. Pocz. przedstawień punkt. o g. 8.30.

CAFE CLUB — dziś i codziennie aktualna szopka polityczna Janusza Minkiewicza i Światopełka Karpińskiego. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

RAUL KOCZALSKI W KONSERWATORIUM. W środę 23 b. m. wystąpi w sali Konserwatorium jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej Raul Koczalski, którego ostatni występ w Filharmonii wywołał entuzjazm prasy i publiczności.

Z teatrów warszawskich

Teatr Nowy: „Miła rodzinka“, komedia w 5 obrazach Maro de la Roche. Przekład Julii Rylskiej, reżyseria Antoniego Cwojdzińskiego, dekoracje And. Pronaszki.

Sztuka Maro de la Roche, Angielki kanadyjskiej, półtora roku temu wystawiona w londyńskim „Playhouse“ zdobyła podobno wstępnym bojem publiczność i cieszy się dotąd niesłabnącym powodzeniem.

Niezależnie jednak od jej sukcesów londyńskich stwierdzić trzeba, że jest to sztuka dość ciężka i nużąca, daje jednak pole do popisu aktorce w roli głównej — 100-letniej babki Adeliny, która w ryzach potrafi utrzymać całą rodzinę — dzieci i wnuków.

Jest to wspaniale zarysowana postać władczej i zdobywczej kobiety, typu kolonialnego, która pomimo jedenastego krzyżyka na barkach nie chce się wyzbyć swej władzy i kaprysów i do ostatniego tchnienia pozostaje sobą, górując nad całym swoim skretyniałym otoczeniem.

Sympatię żywszą poczuje tylko do jednego ze swych wnuków, obdarzonego talentem muzycznym, równie obcego „miłej rodzinie“ jak ona sama.

Intryga — polowanie na spadek po babce — i same typy dzieci i wnuków — wszystko to jest zgrane i znane do szczętu, samo zresztą typ tej babki - despotki i weredyczki — nie wprowadza nic nowego do muzeum postaci woskowych czasów i środowiska.

Ze względu jednak na mistrzowską grę p. Stanisławy Wysockiej która kreuje rolę owej babki Adeliny sztuka staje się niezmiernie ciekawą i mimo pewnych dłużyzn godną obejrzenia.

Wysocka potrafiła włożyć w swoją rolę tyle prawdy, uczucia, subtelności i najwykwintniejszych rozróżnień, że mimo długiego łańcucha jej wspaniałych i historycznie utrwalonych kreacyj — ta rola wielkiej aktorki musi zostać w pamięci jako jedna z najbardziej frapujących i efektownych.

Pozostali aktorzy niewiele właściwie mieli do roboty. Zadanie ich polegało tylko na podmalowaniu tła. Typ więc sybaryty - stryja Mikołaja nader interesująco i prawdziwie odtworzył Aleksander Zelwerowicz, przekonywająco nieporadnym i krnąbrnym wybrańcem losu i babki był p. Milecki.

Inne zdawkowe dość postaci sztuki usiłowali ożywić pp.: Sulima, Wasiutyńska, Dominiak, Śliwiński, Fritsche.

Reżyesrował sztukę p. Antoni Cwojdziński, ciekawe i wymowne dekoracje projektował p. Andrzej Pronaszko.

J. N. M.

Strajk okupacyjny
w Operze warszawskiej

Zatarg, który zaistniał od pewnego czasu na terenie opery stołecznej z dniem wczorajszym przeszedł w strajk okupacyjny.

Tło zatargu jest naogół znane opinii stołecznej. Chodzi o obronę opery, jako placówki artystycznej, chodzi zarazem o byt pracowników, którzy znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji.

Pracownicy chwycili się tego środka walki przede wszystkim ze względu na niewyjaśnioną sprawę kontynuowania opery.

Stanęły do walki strajkowej solidarnie wszystkie zespoły: soliści, chór, balet, orkiestra oraz personel techniczny.

Gmach opery okupuje około 300 osób.

Zboczeniec na rowerze
napada nieletnie dziewczęta

Od jakiegoś czasu policja otrzymuje meldunki o pojawieniu się w różnych okolicach młodego mężczyzny, który napastuje młode dziewczęta w wieku od 9 do 12 lat, zmuszając je pod groźbą uduszenia do czynów lubieżnych.

W dniu wczorajszym około godziny 20-tej na drodze między wsią Błoty a Miedzeszynem, gm. Falenica, zaczepił 12-letnią Stanisławę F., zamieszkałą we wsi Błoty, zeskoczył z roweru i zapytał o drogę do Łowicza. Gdy dziewczynka poczęła go objaśniać, osobnik obnażył się i pod groźbą uduszenia zmusił ją do czynów lubieżnych.

Po jakimś czasie zwyrodnialec skoczył na rower i odjechał. — Dziecko po przyjściu do domu z płaczem opowiedziało matce o napadzie.

Matka natychmiast udała się na posterunek P. P., gdzie Stanisława F. podała dokładny rysopis mężczyzny. Jest on młody, ubrany w zimową kurtkę koloru siwego, czapkę barankową i długie spodnie sztuczkowe.

Wydział Śledczy pow. warszawskiego wszczął energicznie poszukiwania zwyrodnialca.

Auta nie trąbią,
ale przejeżdżają

Na ul. Karmelickiej został potrącony przez przejeżdżający samochód Dawid Sznaider, lat 55, czapnik, zam. przy ul. Solnej Nr. 19, doznał on rany tłuczonej głowy i twarzy oraz szeregu ogólnych obrażeń.

Pomocy udzielił im lekarz w ambulatorium pogotowia ratunkowego.

Na ul. Chłodnej dostał się pod samochód Leon Presch, lat 20, ślusarz, zam. przy ul. Wolskiej Nr. 4. Doznał on rany tłuczonej głowy, stłuczenia prawego boku oraz ogólnych obrażeń.

Z. N. M. S.

Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Aleja Jerozolimskie 36 m. 4a, odbędzie się plenarne zebranie członków Z. N. M. S. — Odczyt wygłosi ob. Wincenty Rzymowski n. t.: „Laureaci nagrody Nobla na posterunku walki politycznej i społecznej“ (Karol Ossietzky i Martin du Gard).

NASZA RUBRYKA

STUDENTKA U. J. P. długoletnia wykwalifikowana korepetytorka przyjmie lekcje. Tel. 8-76-58.

STUDENT, rutynowany korepetytor, uczy wszystkich przedmiotów w zakresie 8-miu klas, eksternów przygotowuje do matury, ul. Nowolipie nr. 42 m. 25, telefon 6-29-04 od godz. 1—3 p. p.

FRANCUSKI, polski udzielam lekcyj w zakresie gimnazjum. Telefon 5-39-86.

Kronika wypadków

MŁODOCIANA DESPERATKA.

Przed domem nr. 4 na ul. Przejazd usiłowała otruć się esencją octową jakaś dziewczyna, w wieku lat około 15, o nieustalonym nazwisku i miejscu zamieszkania. Do desperatki wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala na Czyste.

ŚMIERĆ POD AUTOBUSEM.

Autobus linii „C“ na Pl. Grzybowskim przejechał przechodzącego przez jezdnię chłopca. Obecnie ustalono, że był to Moszek Hechtkopf, lat 11, zam. przy ul. Twardej nr. 3. Kierowcę autobusu Jana Korenta do czasu ukończenia śledztwa zatrzymano. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

PIJACY BIJĄ...

Na ul. Nalewki w czasie bójki powstałej między kilkoma podchmielonymi osobnikami został dotkliwie pobity Jan Wróblewski — lat 50, robotnik, zam. przy ul. Chlewickiej nr. 21. Doznał on rany tłuczonej głowy oraz szeregu ogólnych obrażeń. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu.

NIE MIELI WZGLĘDÓW DLA KOBIETY.

Na ul. Ciepłej została pobita przez nieznanych napastników Rozalia Dobrzyniec, lat 40, przy mężu, zam. przy ul. Ciepłej nr. 10. Doznała ona rany tłuczonej głowy oraz szeregu ogólnych obrażeń. Przewieziono ją do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

SPADŁ Z DRABINY.

W czasie pracy przy odnawianiu mieszkania w domu nr. 270 przy ul. Czerniakowskiej spadł z drabiny i uległ złamaniu lewej nogi oraz doznał szereg ogólnych potłuczeń Tadeusz Adamowski, lat 32, malarz, zam. przy ul. Freta nr. 41. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i pozostawił na miejscu.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIA KOMITETÓW.

We środę dn. 23 b. m. odbędą się posiedzenia Komitetów Dzielnicowych na dzielnicach:

STARÓWKA: godz. 7 wiecz.

MARYMONT - ŻOLIBORZ g. 7.30 wiecz.

JEROZOLIMA g. 7. w.

DZIELN. ŚRÓDMIEŚCIE PPS. Zebranie plenarne Komitetu w środę 23 b. m. o godz. 8 wiecz. Warecka 7.

DZ. PRAC. MIEJSKICH PPS. — Zebranie Komitetu o godz. 7 wieczór, Warecka 7, drugie piętro.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. P. S.

Posiedzenie Zarządu Sekcji odbędzie się dziś t. j. 23 lutego r. b. o godz. 19-tej w lokalu przy ulicy Wareckiej 7 — II piętro.

Obecność członków Zarządu obowiązkowa.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR.

Dnia 24 lutego o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Długiej 21 odbędzie się zebranie uczestników kursów spółdzielczych na Marszałkowskiej, na Pradze i na Ochocie oraz przedstawicieli dzielnic PPS. i związków zawodowych w sprawie dalszego planu pracy spółdzielczej na terenie ruchu robotniczego Warszawy.

Prosimy o liczne przybycie tych wszystkich, którzy się interesują ruchem spółdzielczym.

Młodzież PPS

KOŁO ANNOPOL — N.-BRÓDNO — Białołęcka 51. W środę dn. 23 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się Zebranie Koła Młodz. z referatem tow. St. Napierskiego n. t. „Czy „służba pracy“ rozstrzygnie sprawę bezrobocia Młodzieży?“

W sobotę, 26 lutego b. r. do lokalu Związku, ul. Warecka Nr. 7, drugie piętro

Pracownicy Miejscy zapraszają na

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ „ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU“

Chcesz mile, wesoło i tanio spędzić czas, przyjdź w sobotę, 26-go lutego na Warecką Nr. 7.

Doborowa orkiestra. Liczne atrakcje. Wstęp 1 zł. 50 gr. Początek o godz. 10 wiecz.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Anonimowy kochanek“.
ATLANTIC: „Kid Galahad“.
ANTINEA (Żelazna): „Będzie lepiej“
AKRON (Żelazna): „Niedorajda“ i „Holenderski motyl“.
AMOR (Elektoralna 45): „Tydzień przed ślubem“ i „Postrach opery“.
AS (Grójecka 56): „Młody hrabia“ i „Człowiek dwuch światów“.
BAŁTYK: „Motyl hiszpański“.
BIS (Elektoralna 2): „Jestem niewinny“ i „W blasku słońca“.
CASINO: „Ubóstwiana“ z M. Eggerth.
CAPITOL: „Znachor“
COLOSSEUM: „Huragan“.
CZARY (Chłodna 29): „Strzelec z Bengali“.
ELITE (Marszałkowska 31a): „Od wtorku do czwartku“ i „Promienie zagłady“.
EUROPA: „Romans szulera“.
FAMA (Przejazd 9): „Winowajca“
FILHARMONIA (Jasna 5): „Zaczęło się w pociągu“.
FLORIDA (Żelazna 61): „O czym marzą kobiety“ i „Antek policmajster“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Czarownica z Salem“ i „Łódź podwodna Nr. 9“
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Hrabina Władnow“ (M. Dietrich).
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam“ ze Smosarską.
IMPERIAL: „Trójkąt narzeczeński“.
ITALIA (Wolska 32): „Historia jednej nocy“.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Sonata księżycowa“ z Paderewskim i „Nie oddam dziecka“.
KOMETA (Chłodna 49): „Kobiety zawsze mają rację“ i rewia.
MARS (Żoliborz): „Trafalgar“.
MASKA: „Zamek Tajemnic“ i „Małżeństwo z pozoru“.
MEWA: „Kapitan Taylor“ i „Bogate Biedactwa“.
MAJESTIC: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“.
MIEJSKI: „Mały czarodziej“.
MUCHA (Długa 10): „Penny“ i „R-107“
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Śmierć czyha w dżungli“ i „Szampanski walc“.
PAN: „Zbieg z San Quentin“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Dwa dni miłości“ i „Ostatnia noc skazańca“.
PALLADIUM: „Więzień królewski“.
PUPULARNY (Zamoyskiego 20): „Ordynat Michorowski“ i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Bohaterowie Sybiru“ i „Ada to nie wypada“.
PRAGA (Targowa 71): „Kapitan Taylor“ i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Ziemia błogosławiona“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Hrabia Monte Christo“.
RIALTO: „Dama na dwa tygodnie“.
RENA (Długa 9): „Daniel Boone“ i „Wiedeń — miasto moich marzeń“.
RIVIERA (Leszno 2): „Dorożkarz Nr. 13“.
ROMA: Sherlock Holmes i dr. Watson“.
ROXY (Wolska 14): „Dziewczęta z Nowolipek“.
SOKÓŁ: „Ostatni Mohikanin“ i „30 kartaów szczęścia“.
SORRENTO (Krypska 34): „Trójka hultajska“.
STYLOWY: „Złoto na ulicy“.
STUDIO: „Zdrajca“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Tajny agent“ i film kolor.
ŚWIATOWID: „Droga w nieznane“.
SFINKS (Senatorska 29): „Książę i żebrak“.
ŚWIT: „Marokko“ z Molleną Dietrich.
ŚWIAT (Żolibórz): „Atak o świcie“ i „Sprzedawca traktorów“.
TON (Puławska 39): „Siódme Niebo“.
UCIECHA (Złota 72): „Ostatnia salwa.
UNIA (Dzika 9): „Szef wywiadu“ i rewia.
VICTORIA: „Kłopoty małej pani“.
WANDA (Mokotowska 73): „Władca“ Emil Jannings).

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.